DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr. 20**

Rok III. Bydgoszcz, czwartek 16 czerwca 1932 Nr. 136

W hołdzie bohaterowi walk o Niepodległość

Virtuti Militari z rąk Marszałka Piłsudskiego na trumnie płk. Barthla de Weydenthala

Warszawa, (PAT). Wczoraj stolica oddała imponujący hołd jednemu z bohaterów epopei legjonowej pułk. Przemysławowi Barthel de Weydenthal, którego zwłoki przybyły wieczorem z Odesy na dworzec wschodni w Warszawie.

Wczoraj o godz. 8,30 rano trumnę przykrytą flagą o barwach artyleryjskich wyniesiono z wagonu na dworcu. Obecni byli bracia i najbliższa rodzina zmarłego, przedstawiciele wojskowości z generałem Osińskim na czele, dalej współpracownicy zmarłego z pułk. Sławkiem i ministrem Schaetzlem, przedstawiciele organizacyj byłych wojskowych z generałem Góreckim prezesem FIDAC'u, generalicja oraz wiele oficerów. Przed dworcem ustawiły się delegacje oddziałów wojskowych i organizacyj przysposobienia wojskowego itp. Trumnę ustawiono na lawecie armatniej, poczem uformował się kondukt żałobny. Przed trumną postępowało duchowieństwo z ks. Jachimowiczem oraz niesiono ordery. Za trumną najbliższa rodzina i dawni koledzy. Kondukt zamykała baterja artylerji. Pochód przeszedł ulicami miasta. Na placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie oddziały wojskowe utworzyły czworobok, trumnę ustawiono pośrodku. Na plac przybył p. premjer Prystor, przedstawiciele p. Prezydenta Rzplitej, pułk. Głogowski i szef kancelarji cywilnej ,dr. Heczyński marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes Najwyższej Izby Kontroli generał Krzemieński, rząd in corpore, generalicja z generałem Rydz-Śmigłem, Dreszerem i Skierskim.

Nad trumną złożył hołd zmarłemu generał Knoll Konacki, w imieniu artylerji minister Hubicki, w imieniu P. O. W. Następne przemawiał były dowódca zmarłego gen. Żeligowski, który omówił walki podczas ewakuacji Odesy, w czasie których padł pułk. Barthel de Weydenthal.

Po przemówieniach kondukt skierował się do dworca głównego. Trumnę przy dźwiękach marszu żałobnego wniesiono do salonu recepcyjnego i ustawiono na katafalku, przybranym zielenią. Przy katafalku straż honorową pełnili podoficerowie I. pułku artylerji polowej.

W ostatniej chwili o godz. 11,35 przyjechał na dworzec p. Marszałek Piłsudski, powitany hymnem narodowym. Oddziały sprezentowały broń. Po przywitaniu się z dostojnikami p. Marszałek przeszedł między szpalerem oficerów do trumny bohatera i udekorował ją krzyżem Virtuti Militari.

Po odprawieniu modłów i poświęceniu trumny przez ks. Jachimowicza p. Marszałek Piłsudski odjechał do Belwederu żegnany okrzykami — „niech żyje". Następnie towarzysze broni wnieśli trumnę do wagonu żałobnego. W chwili odjazdu wagonu oddziały sprezentowały broń, a biorący udział w pogrzebie pochylili głowy, aby w ten sposób oddać hołd ś. p. pułk. Barthel de Weydenthal.

Dziennikarze śląscy w obronie redaktora Cieszyńskiego

Katowice, (PAT.) W związku ze skazaniem redaktora Cieszyńskiego przez sąd apelacyjny w Gdańsku na 6 miesięcy więzienia za obronę dzieci polskich na terenie W. M. Gdańska, Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Śląskich i Zagłębia Dąbrowskiego na posiedzeniu z udziałem delegatów redakcyjnych powziął następujące uchwały:

1) Wyraża się najgłębsze uznanie red. Cieszyńskiemu za jego niezłomne i pełne godności zachowanie się jako dziennikarza polskiego i

2) Wzywa Zarząd główny Związku Dziennikarzy Rzplitej do podjęcia odpowiednich kroków na międzynarodowem forum

Między życiem a śmiercią

Szczegóły cudownego uratowania polskiego lotnika transatlantyckiego

Londyn, (PAT) Koresjondent PAT. w Londynie wysłał wczoraj w południe depeszę iskrową do Haznera, prosząc go o relacje dla prasy polskiej.

Wczoraj o godz. 7 wiecz. korespondent otrzymał depeszę iskrową ze statku „Circeshell", datowaną dn. 14 czerwca w środku Atlantyku, w której kapitan okrętu Wilson donosi, że Hazner jest jeszcze zbyt osłabiony, aby mógł dać osobiście relacje, wobec czego nie może nietylko jej przesłać dla prasy polskiej, ale **niema nawet dość sił, by opowiedzieć ją kapitanowi.**

Kapitan Wilson daje następnie obraz, w jaki sposób znalazł Haznera.

„Circeshell" opuścił Antwerpję z przeznaczeniem do Orleanu dn. 7 czerwca z transportem kreozotu.

Wieczorem dn. 11 czerwca zawiał wiatr południowo-zachodni, barometr zaczął spadać i niebo zachmurzyło się, a pole widzenia na poruszonem morzu bardzo się zmniejszyło.

W pewnej chwili porucznik mój zwrócił uwagę na jakiś przedmiot, wystający z wody w odległości 4 mil od statku. Początkowo przypuszczałem, że jest to jakiś przedmiot lub wrak. Ale specjalne znaki na przedmiocie spowodowały, że postanowiłem dokładnie zbadać, co to jest. Po chwili przy pomocy teleskopu ustaliliśmy, że jest to wystająca część samolotu, którego $^{2}/_{3}$ zanurzone było w wodzie. Na samolocie nie zauważyliśmy zrazu żadnego życia. Dałem rozkaz zwolnienia biegu i przybliżyliśmy się do samolotu. Ciemność zapadała coraz większa. Gdy byliśmy oddaleni o milę od samolotu, zatrzymałem motory statku i począłem szczegółowo oglądać samolot. Poruszone morze podrzucało całą maszynę wgórę i wdół i zauważyliśmy wówczas postać, przytwierdzoną do samolotu. Nasze syreny ryknęły i nagle w odpowiedzi na to postać się poruszyła i zaczęła wymachiwać gorączkowo rękami. Widząc więc, że mamy do czynienia z istotą ludzką, spuszczono szalupę. W odległości 80 metrów od samolotu porucznik przez megafon dał sygnał. W odpowiedzi na to usłyszano z samolotu „Jestem Stanisław Hazner. Wyratujcie mój samolot". Zachodziła obawa, że w każdej chwili samolot zanurzy się w morze, które coraz bardziej było wzburzone. Gdy szalupa podpłynęła do samolotu, **Hazner spadł poprostu bez sił do szalupy.** Zabrano go na statek i gdy Haznera wyciągnięto na pokład, było już ciemno. Od chwili zauważenia go aż do chwili wyciągnięcia z morza, upłynęło 40 minut. Trzymając się ledwie na nogach, Hazner wstąpił na pokład, gdzie powitał go kapitan. Wówczas Hazner powiedział **„Bardzo dziękuję kapitanowi. Czekałem na pana od 8 dni".** Powiedziawszy te słowa, Hazner zemdlał. Badanie lekarskie stwierdziło, że Hazner niema żadnych wewnętrznych obrażeń, tylko zewnętrzne rany i podrapania. Nie mogłem dotychczas nic z niego wydobyć, gdyż jest on zbyt osłabiony, aby opowiedzieć o swoich przeżyciach. Narazie odkarmiamy go forsownie, gdyż jest on bardzo wygłodzony. **Hazner miał NIESŁYCHANE SZCZĘŚCIE, bowiem w dwie godziny później zapanowała na Atlantyku taka mgła, że nie zauważylibyśmy go.**

Manewr czy obawa przed wojną domową?

Berlin — (PAT). Podpisanie dekretu politycznego w sprawie zniesienia zakazu hitlerowskich oddziałów szturmowych zostało odroczone na termin późniejszy. Zwłokę tę spowodowały według doniesień prasy zastrzeżenia, wysunięte przez przedstawicieli krajów związkowych. Rząd Rzeszy rozważać ma kwestję, czy nie uda się osiągnąć kompromisu w tej sprawie przez uchylenie zakazu istnienia oddziałów szturmowych przy równoczesnem zachowaniu zakazu noszenia mundurów. Wczoraj kanclerz von Papen odbył konferencję z Hitlerem i kpt. Goeringiem.

Odpowiedź Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej

w sprawie organizacji służby celnej w Gdańsku

Komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku złożył wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów replikę polską w sporze, dotyczącym organizacji służby celnej na terenie Gdańska.

Jak wiadomo, rząd polski w marcu b. r. zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów z wnioskiem o decyzję, którąby zapewniła Polsce możność należytego zorganizowania służby celnej na obszarze W. M. Gdańska. Wystąpienie to rządu polskiego, oparte jest z jednej strony na wyraźnem postanowieniu traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, według których jednostka celna w Gdańsku jest organem wykonawczym systemu celnego Polski i polskiej polityki ekonomicznej, z drugiej zaś strony na tem, że doświadczenie ostatnich 10 lat wykazuje, iż istniejący ustrój administracji celnej poddany organizacji władz gdańskich jest szkodliwy tak dla administracji celnej Rzplitej Polskiej, jak niemniej i dla stosunków polsko-gdańskich wogóle. Senat gdański w swej odpowiedzi, zawierającej około 100 stron usiłował osłabić argumentację rządu polskiego. Wobec złożenia repliki Polska zbija argumenty senatu i podnosi szereg nowych momentów na poparcie swej tezy.

Hitlerowcy w Bydgoszczy?

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Bydgoszczy na zbiegu ulic Gdańskiej i Krasińskiego uwagę przechodniów zwróciło ośmiu młodocianych osobników, którzy wyśpiewywali na całe gardło patrjotyczne pieśni niemieckie. Grupką rozochconych młodzieniaszków zajęła się natychmiast policja, odprowadzając ich do Wydziału Śledczego, celem zbadania przyczyny wylewu uczuć patrjotycznych w tak niewłaściwem miejscu i czasie.

Podczas legitymowania okazało się, że wszyscy są obywatelami Rzeszy Niemieckiej (najprawdopodobniej młodzi hitlerowcy), którzy w przejeździe z Niemiec do Prus Wschodnich zatrzymali się nielegalnie w Bydgoszczy.

Oto ich nazwiska: — **Röhr Erich, Schöffmann Alfred, Schröder Joachim, Hufel Heinrich, Sondermann Maks, Lemke, Lohmann i Pitsch.**

Na zapytanie urzędnika śledczego, co skłoniło ich do śpiewania bojowych pieśni niemieckich na ulicy polskiego miasta, odparli naiwnie, iż uczynili to celem zdobycia pieniędzy na kontynuowanie dalszej podróży. (?!)

Policja śledcza odstawiła prowokatorów do aresztu policyjnego, gdzie pozostaną aż do rozprawy sądowej za nielegalne przekroczenie granicy i zakłócenia porządku publicznego.

Bliższe szczegóły w tej sprawie podamy w jutrzejszym numerze.

Wojewoda Pomorski na zjeździe Filomatów Pomorskich

Odbywający się w dniu wczorajszym w Chełmnie zjazd Filomatów Pomorskich, zaszczycił swą obecnością Wojewoda Pomorski Kirtiklis. Po wysłuchaniu odprawionego na intencję zjazdu uroczystego nabożeństwa, wziął Pan Wojewoda udział w części oficjalnej zjazdu w auli gimnazjum męskiego. Przed odjazdem do Torunia zwiedził P. Wojewoda odbywający się w Chełmnie kurs instruktorski komendantów straży pożarnych. Z wielkiem zainteresowaniem słuchał P. Wojewoda objaśnień udzielanych przez kierownika kursu inspektora Roszczaka, informując się dokładnie o stanie oddziałów straży na wsi oraz ich zaopatrzeniu w sprzęt ratowniczy, kładąc przytem nacisk na wyszkolenie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Żegnany owacyjnie przez uczestników kursu, P. Wojewoda odjechał do Torunia

Brak dobrej woli

Przed paru dniami pisaliśmy na tem miejscu o podjętej przez „Kurjer Poznański", bezskutecznej „próbie obrony" Stronnictwa Narodowego przed słusznem oskarżeniem, stawianem mu przez społeczeństwo, iż stronnictwo to, wbrew podstawowemu obowiązkowi obywatelskiemu, nie chce współdziałać z rządem własnego państwa w dziedzinie polityki zagranicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o odpieranie zakusów niemieckich.

Z kolei poruszyć należy i drugą dziedzinę, gdzie działanie Str. Narodowego, znów wbrew obowiązkowi obywatelskiemu, jest sprzeczne z działaniem rządu własnego państwa. Jest nią dziedzina **przysposobienia sił obronnych narodu.**

Parodniowa zwłoka, po jakiej dopiero dziś do poruszenia tej kwestji w odpowiedzi „Kurjerowi Poznańskiemu" przystępujemy, była z naszej strony świadomie celowa. Chodziło nam bowiem o to, ażeby **oskarżenie ze strony społeczeństwa pod adresem Str. Narodowego uzyskało właśnie na Pomorzu realne dowody z życia bieżącej chwili. Dowody te przyszły. Dostarczyło ich przeciw Str. Narodowemu samo społeczeństwo pomorskie.** Szereg odbytych w ostatnich dniach ćwiczeń, przeglądów i obchodów przysposobienia wojskowego na Pomorzu (Lidzbark, Brodnica, Fordon, Chełmno i t. d.) były żywym sprawdzianem faktu, **iż społeczeństwo pomorskie w kwestji obrony granic coraz silniej i głębiej rozumie konieczność podporządkowania się czynnikowi rządowemu, t. j. w tym wypadku wojskowemu, jako jedynie uprawnionemu i obowiązanemu do kierowania całokształtem prac w tej dziedzinie.**

„Kurjer Poznański" usiłuje twierdzić, iż Stronnictwo Narodowe na polu przysposobienia przyszłych sił zbrojnych narodu rzekomo z czynnikiem wojskowym współpracować „nie może". Twierdzi, że „przeszkadzają" mu w tem „pewne poczynania pewnych kół wojskowych i niezdrowe objawy w życiu odnośnych organizacyj półwojskowych, służących przysposobieniu wojskowemu". Owemi zaś „poczynaniami pewnych kół wojskowych" mają być — według twierdzenia „Kurjera": — rzekome „wciąganie oddziałów wojskowych do obrachunków wewnętrznych w maju 1926", dalej: rzekome „zbiorowe napady" wojskowych na wybitnych członków Str. Narodowego, wreszcie: „skierowywanie oficerów wysokiej szarży na takie czy inne tereny wyborcze".

Rzecz dziwna. Jeżeli — zdaniem „Kurjera Poznańskiego" — stanięcie większości armji w maju 1926 r. przy Marszałku Piłsudskim miało być „wciąganiem oddziałów wojskowych do obrachunków wewnętrznych", to naodwrót takiem samem chyba „wciąganiem armji do obrachunków wewnętrznych" przez Str. Narodowe musiałoby być stanięcie reszty wojska po stronie partyjnego rządu Witosa. **A przecież tego rodzaju „argument" nie wytrzymuje nawet najpobłażliwszej krytyki.** Mówiąc zaś otwarcie: — **jest dość kiepską i napewno bezskuteczną spekulacją** Str. Narodowego na wątpliwe osiągnięcie jakichś „zysków politycznych" w wojsku zapomocą rozdrapywania starych blizn, które zdrowy organizm armji polskiej dawno już, bo natychmiast po wypadkach majowych, potrafił sam całkowicie zagoić i zasklepić. Jeśli zaś chodzi o „argument" rzekomych „zbiorowych napadów" ludzi wojskowych na działaczów Str. Narodowego, to ten argument, równie stary i równie oklepany, **także nie wytrzymuje** najlżejszej krytyki. Do ustalenia bowiem stanu faktycznego owych „napadów", a przedewszystkiem do ustalenia sprawców i t. d. powołane byłyby tu raczej czynniki sądowe czy też wojskowo-dyscyplinarne, niż jakiekolwiek inne, a tem mniej „polityczne". A wreszcie jeżeli chodzi o „argument" trzeci, t. j. o udział oficerów wysokiej szarży w ruchu wyborczym czy też następnie parlamentarnym, to co najwyżej zdziwić się można, iż „Kurjer Poznański" puścił się aż na tak ryzykowną dla Str. Narodowego próbę „udowadniania" czegokolwiek. Bo czyż w jednym z pierwszych Sejmów **polskich** i to w ugrupowaniu **politycznem bardzo** zbliżonem do Str. Narodowego i pozostającem pod jego wpływami nie zasiadał oficer tak wysokiej szarży, jak generalska, t. j. gen. Józef Haller? Czy w poprzednim Sejmie pod koniec kadencji nie wszedł doń jako poseł Klubu Narodowego płk. Izydor Modelski? I czy w obecnym Sejmie nie występuje jako poseł tegoż Klubu również płk. Franciszek Arciszewski? Jakąż drogą weszli ci ludzie do Sejmu? Czy bez udziału w robocie na terenach wyborczych? A zatem udział wojskowych w pracach wyborczych — według twierdzenia „Kurjera" — ma być Stronnictwu Narodowemu rzekomą „przeszkodą" do pozytywnego ustosunkowania się wobec zagadnień przysposobienia obrony kraju? Ale natomiast kiedy chodzi o Str. Narodowe, to także sam, a nawet wcześniejszy udział „oficerów wysokiej szarży" żadną przeszkodę nie jest?...

Tak oto w świetle faktów wyglądają karkołomne „dowody" Str. Narodowego na to, jakoby „nie mogło" ono współdziałać z czynnikiem wojskowym na polu przysposabiania przyszłych sił obronnych. A zobaczmy teraz, jak wyglądają dalsze, zupełnie zresztą podobne „dowody" tegoż stronnictwa na to, jakoby nie mogło ono współpracować z temi organizacjami przysposobienia wojskowego, które w zrozumieniu interesu państwowego karnie się czynnikom wojskowym podporządkowały.

„Kurjer Poznański" ma zupełną rację, mówiąc, że **„z istoty organizacyj wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wynika, iż służyć one winny wyłącznie celowi ogólno-państwowemu, by całe społeczeństwo mogło mieć do nich zaufanie i powierzać im swą młódź z myślą o przyszłej, koniecznej, ewentualnie zbrojnej obronie państwa i nietykalności granic".**

W tem jednak rzecz, że tej pięknej i słusznej zasadzie — **Stronnictwo Narodowe przeciwstawia działanie... wręcz odmienne.** Skoro cel prac p. w. i w. f. jest celem ogólno-państwowym, to wniosek stąd, że cel ten musi obowiązywać obywateli niezmiennie tak długo, jak długo istnieje Państwo Polskie, niezależnie od takiego lub innego ułożenia wewnętrzno-politycznego, albo od kierunku takiego lub owakiego zapatrywania. Jest obowiązkiem ogólno-państwowym, a więc równym dla wszystkich obywateli bez względu na to, do jakiego obozu politycznego przyznaje się każdy poszczególny z pośród tych obywateli. W wykonywaniu zaś tego obowiązku nie może być mowy o żadnej innej zasadzie, jak tylko o tej, którą głosi nawet sam „Kurjer Poznański" odnośnie polityki obronnej: — że zasadnicze wytyczne obrony interesów państwa muszą być oparte o zdrowy instynkt narodu i o wiekowe doświadczenia. A chyba już nietylko sam zdrowy instynkt narodu, ale **najprostsza logika** mechanizmu obronnego działania nakazuje, by **całokształt wszelkich prac przygotowawczych w tym kierunku pozostawał niepodzielnie w rękach tego jedynego czynnika, który o przyszłej obronie decyduje, t. j. w rękach czynnika wojskowego.** Kto tak, jak Str. Narodowe, prawdy tej nie rozumie czy też uznać nie chce, ten wykazuje tylko, że **działa wbrew instynktowi narodowemu i wbrew... prostej logice.**

Tak samo ma się rzecz i z owemi „wiekowemi doświadczeniami" narodu. „Kurjer Poznański", mówiąc o nich, nie ma chyba na myśli doradzania Polsce na wypadek wojny robienia takich „doświadczeń", jak staropolski obyczaj „pospolitego ruszenia", gdzie niezdyscyplinowane kupy szlacheckich pospolitaków tuż przed bitwą rozłaziły się do Sasa i do lasa, albo konfederowały się przeciw wojskowej władzy hetmanów. Jeżeli ktoś już koniecznie chce mówić o polskich wiekowych „doświadczeniach" na polu wojskowości i obrony granic, to chyba w sensie unikania wiekowych błędów i grzechów na tem polu. Bo przecież nie coś innego, jak właśnie **kardynalny brak poczucia dyscypliny obywatelskiej i niezrozumienia konieczności podporządkowywania się czynnikom rządowym w dziedzinie obrony granic były temi arcysmutnemi „doświadczeniami" przedrozbiorowej Polski, które ją ostatecznie w przepaść zepchnęły.**

Powtórzmy znów z całym naciskiem: — takiemi „argumentami" Str. Narodowe w żadnym wypadku nie potrafi obronić się przed całkowicie uzasadnionem oskarżeniem, że mogąc i musząc w imię narodowego interesu **współdziałać na polu p. w. z czynnikiem wojskowym, mimo wszystko... współpracować nie chce.**

Słuszność tego oskarżenia potwierdzają zresztą żywe fakty, bynajmniej nawet nie wydobywane z przeszłości, ale oparte o bieżącą rzeczywistość i to właśnie tu, na Pomorzu.

Faktami temi są wspomniane na wstępie imponujące ćwiczenia i przeglądy sił przysposobienia wojskowego, odbyte w dniach ostatnich na całem niemal Pomorzu. Skoro np. w Brodnicy w dniu 12. b. m. w tamtejszem święcie przysposobienia wojskowego obok siebie karnie i zgodnie pod jednem dowództwem wojskowem stanęły zastępy młodzieży Związku Strzeleckiego, Sokoła, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, Harcerstwa i t. d. — to jest to aż nadto przekonywującym dowodem, że **przy dobrej woli całkowicie możliwą rzeczą jest odrzucenie na bok wszelkich wzajemnych uprzedzeń dla stanięcia w imię wspólnego interesu państwowego na jednej płaszczyźnie tam, gdzie chodzi o sprawę obrony granic wspólnego Państwa.**

Ale warunkiem jest jedno: — trzeba **na to posiadać rzeczywiście dobrą wolę** zrozumienia wspólnoty tej płaszczyzny.

Tej zaś dobrej woli w słowach ani w czynach Stronnictwo Narodowe — nie posiada. Dlatego to właśnie Str. Narodowe próbuje szukać różnych karkołomnych „argumentów" na upozorowanie swej rzekomej „niemożności" karnego podporządkowania się interesowi obrony państwa.

Nie pomoże to jednak Stronnictwu Narodowemu w niczem. Samo życie potwierdza bowiem słuszność tego **oskarżenia,** jakie w tej mierze **społeczeństwo** rzuca w oczy pp. przywódcom **„narodowym".**

Alfred Birkenmayer
poseł na Sejm.

Nieco cierpliwości

Kiedy carski generał Kuropatkin wyruszał w r. 1905 na Daleki Wschód przeciw Japończykom, odezwał się walecznie-drwiącą przechwałką: „eh, czapkami zarzucimy tych naszych przeciwników, — nawet karabinów nie trzeba"... Ale to bohaterskie powiedzenie napuszonego stratega przeszło następnie do historji łącznie z całem tem przesławnem laniem, jakie mu dokumentnie sprawili właśnie ci przeciwnicy, których tak pochopnie chciał „zarzucić czapkami". Historja wie nawet i to, d l a c z e g o p. Kuropatkin dostał takie lanie: — oto dlatego, że w impecie nadętego samochwalstwa lekce sobie ważył karność i sprawność przeciwnika, a święcie wierzył natomiast w „niezłomność" własnych szeregów. A tymczasem nie dostrzegł, że właśnie wśród jego własnych wojsk szerzy się dezorganizacja, ferment i chaos, które mu wkońcu pchnęły armję... w rozsypkę.

Ta historyczna tragifarsa mimowoli stanąć musi przed oczami każdemu, kto w pomorskiej prasie Str. Narodowego czyta znakomite przechwałki na temat „niezłomnej siły" tegoż stronnictwa, na temat rzekomej „słabości sanacji", na temat „komuny w BB." i tym podobnych ślicznych ślicznostek. Kto wie? Może pewnego pięknego dnia doczekamy się nawet dosłownego powiedzenia, że nas Str. Narodowe „zarzuci beretami OWP." albo że do „pokonania sanacji" nie trzeba innej broni, jak chrobre mieczyki w klapie surduta. Któż to może wiedzieć? Czołowi ludzie Str. Narodowego tak często lubią przecież powtarzać przykłady z przeszłości, a historja rosyjska, zwłaszcza z roku 1905, specjalnie jest ich sercu miła...

A tymczasem... w chrobrych zastępach Str. Narodowego na Pomorzu szerzy się — i to bynajmniej nie pocichu — c o r a z s i l n i e j s z y i j a s k r a w s z y f e r m e n t, c h a o s i d e z o r g a n i z a c j a . . . Nie od dziś, nie od dziś... Już i różne lokalne wielkości wodzą się wzajemnie po sądach partyjnych, wywlekając sobie nawzajem zarzuty „nielojalności". Już się i w Grudziądzu i w Bydgoszczy i w innych miastach zwołuje „tajne" konwentykle „zaufanych", gdzie się sobie nawzajem wywleka różne sprawki „ideowej" i... nietylko ideowej natury. Już się g ł o ś n o w samych szeregach pomorskiego Str. Narodowego rozlega zgrzytanie zębami, wzajemnie wyszczerzonemi przez przeróżne „czołowe" ambicje personalne. Są i okrzyki: „precz z oportunistami"! lub naodwrót: „precz z frondą dzielnicową", — są i malownicze sceny wzajemnego „prania brudów" na tle niezawsze ciekawych przypominków z przeszłości pewnych „działaczów", — są już nawet i znakomite dowody „niezłomnej siły" stronnictwa, jak otwarte rzucanie hasła: „dość już nieproszonej opieki ze strony samozwańczych dyktatorów pomorskim ruchom narodowym!"...

D e z o r g a n i z a c j a, w z a j e m n e p o d g r y z a n i e s i ę „d z i a ł a c z ó w", w z a j e m n e z a c i e k ł e w y r y w a n i e s o b i e „w p ł y w ó w" n a d p r z e s a d z o n ą i n a i w n i e d o r o z m i a r ó w r z e k o m e j „s i ł y" r o z d y m a n ą g r o m a d ą z a w s z e n i e d o ś ć „p e w n y c h z w o l e n n i k ó w, — oto w grubym zarysie rzeczywisty obraz t. zw. „zwartości" Str. Narodowego na Pomorzu. Szczegóły tego obrazu coraz silniej przenikają do świadomości społeczeństwa pomorskiego i coraz wyraźniej się w niej utrwalają. Do opinji publicznej coraz tłumniej bowiem przedostają się dzień po dniu fakty i przykłady tego wszystkiego, co się n i e o d d z i ś dzieje w łonie skłóconego wewnętrznie Str. Narodowego na Pomorzu, gdzie jeden ciągnie do Sasa a drugi do lasa, lub raczej — mówiąc pomorskiem przy-słowiem: — „jeden do Sasa, drugi do Łukasza"...

Długo się tych faktów w tajemnicy utrzymać nieda, choćby się nawet codzień jeszcze zajadlej wykrzykiwało o swej rzekomej „sile", o rzekomym — pożal się Boże — „rozkładzie w sanacji", i choćby się jeszcze piękniej opowiadało o „zasypaniu sanacji... beretami OWP." — na papierze.

Papier bowiem, na którym — zależnie od gustu — wypisywać można to lub owo, jest cierpliwy. A l e m y t e ż. To też cierpliwie poczekamy, aż owe fakty z r z e c z y w i s t e g o s t a n u S t r. N a r o d o w e g o n a P o m o r z u wydobędzie na jaw samo życie.

A natomiast my sami — wolimy maszerować nadal w zwartym szyku, pracować jak dotychczas i ... mało mówić.

Polityka w radjo niemieckiem

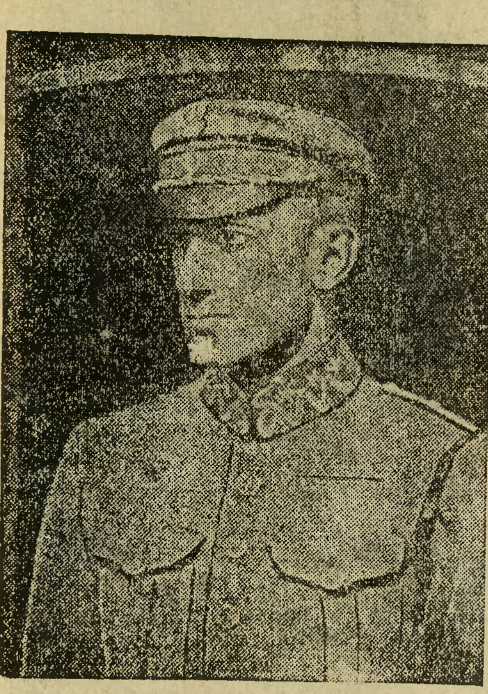
Okólnik Ministra von Gayla

Minister Spraw Wewnętrznych Rzeszy Gayl w porozumieniu z ministrem Poczt wydał o**kólnik do wszystkich radjostacyj niemieckich,** w którym poleca zarezerwować codziennie w programach 30 minut pomiędzy godz. 18,30 a 19,30 dla komunikatów, dotyczących działalności i zamierzeń rządu Rzeszy. Komunikaty te w **formie odczytu nadawane będą przez radjostacje Deutschland i potem retransmitowane przez inne stacje nadawcze. Emisję tych komunikatów powierzono agencji radjowej Dradag,** która dotychczas **sporządzała** biuletyny prasowe **radja.**

„Vossische Zeitung" nazywa to zarządzenie ministra decydującym krokiem w kierunku **wprowadzenia polityki do radja.** Dziennik przypomina równocześnie fakt, że większość akcji agencji Dradag jest w posiadaniu rządu Rzeszy, a przewodniczącym rady nadzorczej jest referent do spraw **radjowych** w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy.

Rozporządzenie o dopuszczeniu **innych stronnictw politycznych** do wygłaszania **przemówień** przez radjo z **wyjątkiem komunistów, ma być wydane później.**

Ś. p. płk. Barthel de Weydenthal w ojczyźnie



Dziś rano przywiezione zostaną uroczyście przez Warszawę do grobu rodzinnego w Bądkowie pod Włocławkiem zwłoki śp. plk. Barthel de Weydenthala, poległego dn. 7 kwietnia 1919 r. i pochowanego w Odessie. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę śp. plk. Barthla de Weydenthala.

Ognisko propagandy bolszewickiej w Gdańsku

Sensacyjne rewelacje w prasie francuskiej

Robotnik polski na straży w Gdyni

Korespondent paryskiego „Matin" p. Henryk Korab-Kucharski, w szeregu artykułów z Gdańska zobrazował **prowokacyjną działalność Niemoów i bolszewików skierowaną przeciwko Polsce na terenie Wolnego Miasta.**

„Co przedewszystkiem uderza w Gdańsku — pisze p. Korab-Kucharski — to **ścisła współpraca hitlerowców z komunistami.** Byłem na zgromadzeniu hitlerowców, na którem pokazywano mi **licznych komunistów obecnych na sali.** Nie zakłócali w niczem porządku, a jak mnie zapewniano, dzieje się tak od 30-tu miesięcy.

Zbliżenie to przyjęło od niedawna formę **ścisłego porozumienia,** zrealizowanego pod patronatem policji przez pp.: **Foerstera, przywódcę hitlerowców z Berlina** (naczelny redaktor „Vorposten"), **Plenikowskiego, naczelnika sekcji komunistycznej w Gdańsku i nad polskim Bałtykiem,** oraz **Kalina, konsula gen. sowieckiego w Gdańsku.**

W dyrekcji policji gdańskiej oświadczono szczerze i bez żenady: **„Komunizm nie jest dla nas groźbą społeczną, lecz tylko czynnikiem polityki zagranicznej".**

Słowa te, wypowiedziane z okazji wizyty parlamentarzystów angelskch, **zostały potwierdzone przez konsula gen. Z. S. S. R.,** który oświadczył, zwracając się do wiceprezydenta senatu gdańskiego: — **„Nadal będziemy dążyć do tego, by Wolne Miasto unikało wszelkich trudności wewnętrznych. Celem naszym jest, aby, jeżeli Polska jest panią dwóch portów na Bałtyku, opanować jej ludzi"..**

Kalina postarał się o to, aby zdobyć życzliwość przemysłowo-handlowych sfer gdańskich. I tak np. **Sowiety poczyniły w ostatnich czasach poważne zamówienia w stoczni Schichau'a,** która byłaby zmuszona inaczej odprawić swych robotników. Gest ten jest czysto **polityczny, gdyż ceny w dokach Schichau'a są o 25 proc. wyższe niż w Rzeszy, tak,** że **nawet rząd niemiecki musiał odrzucić propozycję armatorów gdańskich** (Gdańsk chciałby doić Polskę i wyobraża sobie, że będziemy na tyle łatwowierni i naiwni!)

Liczne dowody działalności sowieckiej w Gdańsku charakteryzują w sposób dziwny politykę Z. S. S. R. **Usiłowania wywołania rewolucji światowej zeszły na plan drugi.**

Z szeregu dokumentów, pochwyconych w czasie aresztowań, dokonanych nad granicą polską, widać jasno, że zagraniczne organizacje kominternu są **przedewszystkiem strategicznemi narzędziami armji czerwonej.** Jest to jedyny powód, dla którego policja gdańska i gdańscy przywódcy hitlerowscy **faworyzują działalność bolszewicką w Gdańsku; celem jej bowiem jest odcięcie Polski od morza na wypadek konfliktu.**

Współpraca gdańsko-sowiecka pogłębia się **w miarę, jak Reichswehra niemal otwarcie obejmuje teraz władzę w Niemczech.** Podczas gdy na innych terytorjach hitlerowcy i komuniści wzajemnie mordują się między sobą, **w tym samym czasie nad Bałtykiem urzeczywistnia się prawdziwe Rapollo: Sojusz swastyki z czerwoną gwiazdą!**

Nikt prawie nie wątpi w Gdańsku o tem, że **triumf generałów w Berlinie spowoduje bardzo prędko zbliżenie ścisłe z Sowietami, gdzie od kilku miesięcy górują również wpływy czysto militarne.**

Wszyscy dobrze wiedzą o tem, że nieustanne kursowanie ajentów **bolszewickich między Moskwą, Gdańskiem, Warszawą a Berlinem** daje im doskonałą możność jak najdkładniejszego orjentowania się w sytuacji.

„Gdańsk — to Dardanele Północy" — oświadczył konsul sowiecki p. Kalina. I ma rację.

Dla Moskwy **Gdańsk** stoi **na straży cieśniny, że tak powiemy: „lądowej"**, przez którą odbywa się penetracja sowiecka na zachód.

W Gdańsku akcja sowiecka jest niezmiernie ułatwiona, czerwoni ajenci bowiem działają **pod osłoną policji gdańskiej i przy pomocy komunistów miejscowych,** doskonale wytresowanych w prowadzeniu **sabotażu i strajków. W roku 1920 ani jedna tonna amunicji nie mogła być wyładowana w Gdańsku** i mało co brakowało, a rozbrojony bolszewizm byłby się wówczas rozlał na Europę Zachodnią.

Dziś sytuacja jest inna, bo o kilkanaście kilometrów za Gdańskiem znajduje się port Gdynia, który całkowicie wolny jest od potrójnych sideł Schleichera, Hitlera i Stalina.

Pomimo olbrzymich sum, wyrzucanych **przez bolszewików dla podtrzymania** ich **akcji, nie udało im się założyć w Gdyni ani jednej komórki, a ajenci ich, którzy nie zdążyli „wziąć nóg za pas"**, zostali **wydani policji przez robotników** portowych, **których usiłowali „nawracać".**

Polscy robotnicy portowi w Gdyni są świadomi swej olbrzymiej odpowiedzialności, **stoją twardo na placówce najbardziej wysuniętej i niebezpiecznej, nieugięcie broniąc dostępu Ojczyzny naszej do morza i do cywilizacji europejskiej przed zatrutą propagandą bolszewicką, dla której port polski jest kluczem do Europy.** Robotnicy polscy wiedzą bowiem, że za nimi stoi cała zjednoczona Polska.

Cześć robotników portowym Gdyni, na których z dumą patrzy Rzeczpospolita!

Zbroją się jawnie przeciw Polsce

Zestrzelić siły pogotowia obronnego na Pomorzu

Jedno z polakożerczych pism niemieckich podaje z oburzeniem treść nowej francuskiej książki o Polsce p. tyt. **„Non, l'Allemagne n'a pas desarmé".**

(Nie, Niemcy się nie rozbroiły).

„Z tamtej strony Renu — pisze autor — myśl zemsty panuje powszechnie. Niemcy chcą przedewszystkiem **odebrać Pomorze,** którego zwrot powinien (!) nastąpić bezwłocznie. **Wojskowe przygotowania Niemiec są niezaprzeczalne.** Niemcy nie **zadają sobie nawet trudu,** by się z tem taić. Sztaby ich **mnożą swoje podróże informacyjne** do wszystkich miejscowości, w których istnieje **możliwość ściągnięcia** oddziałów wojskowych i studjują sposoby **szybkiego napadu na tereny nieprzyjacielskie.**

Wszystko służy Niemcom za parawan do **utrzymywania ludności nadgranicznej w stanie podniecenia.** Propaganda ich nie waha się nigdy przed rozpowszechnianiem **fałszywych pogłosek,** bez względu na to, ileby to nie kosztowało.

„Teraz **słyszymy,** że Niemcy mieszkający **w Polsce czują się tam uciemiężeni,** nie mogą tam mieszkać ani handlować (!) Argument ten działa na wszystkich Niemców **bez względu na ich przynależność partyjną.** Wszyscy uważają Polaków za **istoty należące do niższej rasy (!),** które w żadnym wypadku porównane być nie mogą **z nimi** Niemcami, „narodem wybranym, który całemu światu ma przynieść kulturę (!!) **Jeśli jeden z tych dwóch narodów ma cierpieć, to w żadnym wypadku nie Niemcy (Proszę!)** Misja Niemiec **bowiem jest zbyt szlachetna (!!)**

Tak wyobrażają sobie Niemcy swe przeznaczenie. Autor francuski stwierdza w związku z tem, że ludność nadgraniczna niemiecka jest tak nastrojona, że w dniu, **„kiedy otrzyma rozkaz rzucenia się na wroga, kimkolwiek by on nie był, będąc przepojona pragnieniem przywrócenia** Niemcom roli ich przedwojennej i uczynienia **z nich narodu, któryby dyktował swoje prawa całemu światu".**

Jako ilustrację do powyższych uwag zawartych we wspomnianej książce służyć mogą poniższe dwie depesze z Królewca, z których dowiadujemy się, że 1) przybył tam na 2-tygodniowy pobyt **dowódca Reichswehry gen. Hammerstein-Equord.** Przyjazd dowódcy Reichswehry do Prus Wschodnich łączą ze sprawą rozbudowy t. zw. **Trójkąta Heilsberskiego** oraz ćwiczeniami **w obozie ćwiczebnym w Arrys.**

Według drugiej informacji w **Szczytnie na Mazowszu Pruskiem** ,otworzono wystawę, mającą za zadanie odzwierciadlenie metody i wyników walki Niemiec o **odzyskanie dawnych granic.** Na wystawie uwzględniono również **Austrję,** a zwłaszcza jej pretensje do terenów odstąpionych **Włochom i Jugosławji.** Organizatorami wystawy są: **związek im. Fichtego i Jungpreussische Bewegung.**

Propaganda niemiecka nie śpi, lecz działa w gorączkowem tempie.

W Polsce niestety olbrzymia większość sił żywotnych narodu niszczeje i spala się, w walkach partyjnych!

Oby nie było kiedyś zapóźno na zrozumienie istoty niebezpieczeństwa!

Obyśmy się zjednoczyli wcześniej niż w dniu, kiedy padnie apel do służby narodowej.

Międzynarodowy meeting lotniczy w Paryżu



Na lotnisku St. Germain pod Paryżem odbył się wielki międzynarodowy meeting lotniczy na który m. in. przybyła także Miss Earhardt pierwsza kobieta, która samotnie przeleciała Atlantyk. Obok niej po prawej stronie znany lotnik francuski i mistrz akrobatyki powietrznej Doret. Po lewej stronie, witający się z Miss Earhardt mistrz Niemiec w akrobatyce powietrznej Fieseler.

Olbrzymie długi Frankfurtu

Rok budżetowy 1931 m. Frankfurtu nad Menem zamknięty został deficytem w wysokości 14,5 milj. Rmk. Obecny stan długów Frankfurtu wyraża się wysoką cyfrą 410 miljonów Rmk.

Wojna amerykańsko-japońska

czy sowiecko-japońska?

Dziennik tokijski „Nikhon", reprezentujący skrajną prawicę japońską, ogłasza pod powyższym tytułem ciekawy artykuł znanego publicysty japońskiego, Kamaiatsi. Kamaiatsi streszcza pogląd kół prawicowych na kwestję polityki japońskiej wobec Rosji i Stanów Zjednoczonych w sposób następujący:

„Ameryka, która była wychowawczynią Japonji w drugiej połowie XIX wieku, stała się jej konkurentką na rynkach Dalekiego Wschodu. Stany Zjednoczone i Japonja walczą o wpływy na rynku chińskim. Należy dojść do zawarcia **kompromisu w kwestji podziału olbrzymiego rynku,** nie doprowadzając, jak chciałyby tego pewne koła w Japonji, do **konfliktu zbrojnego.** Nawet zwycięstwo militarne nie zapewniłoby w tym wypadku Japonji przewagi ekonomicznej nad brzegami Pacyfiku. Pozatem należy się liczyć z ewentualnością współpracy między Ameryką, partją komunistyczną Rosji i Chinami w razie ofenzywy japońskiej.

Podział rynku chińskiego między Japonją a Stanami Zjednoczonemi jest rzeczą zupełnie możliwą, zwłaszcza wobec istniejącej konkurencji anglo-amerykańskiej, natomiast niema żadnej możliwości porozumienia między Japonją a Rosją Sowiecką, których dążenia i ideały są biegunowo przeciwne sobie. Japonja jest monarchią pacyfistyczną i konserwatywną, Rosja zaś republiką rewolucyjną.

Aby rozwiązać problemat mandżurski i zapewnić bezpieczeństwo nowemu państwu mandżurskiemu, należy uwolnić z pod władzy Rosji Syberję wschodnią do Bajkału i wprowadzić tam system drzwi otwartych.

Oddając do dyspozycji Mongolję, Mandżurję, Syberję i jej olbrzymie bogactwa, Japonja może nie żywić żadnych obaw. W takiem rozwiązaniu kwestyj spoczywa zbawienie Japonji a nie w faszyzmie".

„Kismet" i harem Mahometa

Dzieje życia proroka Allacha

W czterech częściach świata, 260 miljonów osób święciło niedawno pamięć człowieka, — który zakończył swe życie przed 1300 laty w Medynie, w Arabji. Mimo, że umierający panował nad rozległym obszarem, nazwisko jego w dziejach ludzkości prawdopodobnie dawno by poszło w zapomnienie, gdyby nie był równocześnie filozofem, prorokiem, twórcą religji, poprostu gdyby nie był — Mahometem. Dzisiaj imię jego jest na ustach 260 miljonów ludzi.



Starożytny portret Mahometa

Prorok Mahomet urodził się około roku 570 w Mecce jako syn zubożałego szlachcica. Wcześnie już chłopiec stracił rodziców. Mahomet był zmuszony zarabiać od zarania swej młodości na chleb jako pasterz. Później wstąpił na służbę do wdowy po bogatym kupcu, Kadidży, u której zajmował skromne stanowisko Kadidża, której silny i rosły młodzieniec się podobał — otoczyła wkrótce Mahometa specjalnemi względami i zleciła mu, — mimo że nie zdradzał szczególnych zdolności kupieckich, wykonanie kilku większych podróży handlowych. Kiedy znacznie starsza wdowa wreszcie poślubiła Mahometa, pozbył się on wszystkich trosk materjalnych i mógł wieść w Mecce żywot spokojny i szczęśliwy.

Mekka już wówczas była znanem miejscem pielgrzymek Arabów. 360 szczepów arabskich czciło w Mecce *Kaabe, olbrzymi meteoryt* — jako swoją świętość narodowa, dookoła której Arabowie wznieśli posągi swoich bożków.

Mahomet, który interesował się bardzo sprawami religijnemi, dowiedział się, podczas swych podróży handlowych o chrześcijaństwie Pozatem zetknął się Mahomet także z wyznawcami religji żydowskiej, którą wówczas wyznawali liczni Arabowie. W 40 roku życia doznał Mahomet nagle niezwykłego objawienia. Zjawił mu się wysłannik Allaha i wezwał go, by głosił wiarę w jednego Boga. Mahomet zły mówca,: został z początku wyśmiany.

„Czyż Bóg nie mógł znaleźć lepszego proroka od ciebie"?, drwiono z niego, kiedy głosił i kazał w mieście Taif.

Pierwszych zwolenników znalazł Mahomet we własnej rodzinie. Lecz kiedy nauka jego zaczęła zagrażać Mecce jako miejscu pielgrzymów, zagrażając równocześnie źródłu znacznych dochodów, zmuszony był po śmierci Kadidży uciec z Mekki do Medyny, która wówczas z Mekką wiodła wojną. Tutaj Mahomet wkrótce pozyskał bardzo licznych zwolenników i stąd w miarę możności szkodził swemu miastu rodzinnemu przez bandyckie napady na karawany z Mekki. W roku 630 potęga proroka tak wzrosła, iż mógł zdobyć Mekkę. Wspaniałomyślnie przebaczył wszystkim swoim wrogom, niszcząc jedynie *posągi bożków, ustawionych dookoła Kaaby.* — Mekka stała się wkrótce świętem miastem, zwolenników i wyznawców religji Mahometa.

Olbrzymi swój rozwój nauka Mahometa po jego śmierci w pierwszej linji zawdzięcza głoszonemu przez proroka artykułowi wiary a *„Kismet" czyli skrajnym fataliźmie.* Nauce o tym fataliźmie, głoszącej, iż losy człowieka życie i śmierć przepisane są już z góry, — zawdzięcza Islám bohaterskich i nieustraszonych bojowników, którzy w przeciągu krótkiego czasu szeroką falą zalali i podbili Syrję Persję, Egipt, Afrykę Północną i Hiszpanję

Mahometowi zawdzięcza również Islam drugą specyficzną cechę: harem. Jako władca olbrzymiego państwa żył Mahomet bardzo skromnie, wprost ubogo Pod jednym względem jedynie pozwalał sobie na zbytek. Założył sobie harem, do którego wcielał coraz to nowe żony, aby zaspokoić swą nadmiernie wybujałą zmysłowość. Nieco ciemna historja z pierwszą jego faworytką Aiszą, która podsycała zazdrość proroka, była powodem, iż Mahomet narzucił wyznawcom swej wiary surowe przepisy o haremie, przepisy te narzuciły kobiecie gęste zasłony i zamknęły ją w ciasnych murach.

Tragedja pilotki



Słynna lotniczka Jena Bernstein popełniła samobójstwo w oazie Biskra wśród tajemniczych okoliczności — tuż przed podjęciem rekordowego lotu.

Siedem przykazań piękności

Stara recepta angielska

W pewnym starem, z przed lat wielu, angielskiem piśmie, ukazał się artykuł, tak właśnie zatytułowany. Przeczytałyśmy go z ciekawością, ciekawość jest rzeczą ludzką, a „made in England" to w każdym razie niepoślednia marka. Angielki słyną z urody, ruchliwego życia i... pięknej sylwetki.

1) Zdrowa i jędrna skóra zapobiega rozlaniu się kształtów i otyłości. Rozsądna kobieta dba o linję swej sylwetki, pielęgnując swą skórę i wykonując *codziennie serję ruchów,* mających na celu rozwijanie sprawności mięśni, zwłaszcza brzucha i krzyża.

2) Częste kąpiele *ułatwiają pracę organizmowi,* utrzymując otwarte pory, przez które wydzielają się zepsute produkty z organizmu ułatwiając tem samem oddychanie. Sen jest nieodzownym odpoczynkiem organizmu i systemu nerwowego. Kobieta potrzebuje 7—8 godzin snu.

3) *Noś głowę wysoko!* Niezawodnym sposobem utrzymania pięknych linji szyi są codzienne ćwiczenia w głębokiem oddychaniu.

4) *Jedz wiele owoców i jarzyn* (zwłaszcza zielonych) utrzymasz w ten sposób wdzięczną i młodą linję sylwetki.

5) *Używaj ruchu* — zapisz się do klubu, jeśli to możliwe. iNetylko użyjesz świeżego powietrza i wzmocnisz swe ciało, lecz przedewszystkiem dostaniesz się w środowisko ludzi, ożywionych tą samą myślą utrzymania się w zdrowiu i piękności. Gdy w poświęceniu się sportom przeszkadza ci praca zawodowa, pamiętaj, że twym sportem musi być codzienna droga do pracy i powrót — koniecznie pieszo.

6) Pij pomiędzy posiłkami przynajmniej *4 szklanki wody dziennie,* gdyż woda jest ważnym czynnikiem w naszym organiźmie, przy jej to wydatnej pomocy organizm pozbywa się zepsutych części i wszelkich zużytych produktów.

7) Nie zaniedbuj swych nóg. *„Zdrowe nogi zapewniają uśmiech na twarzy"* — powiada stare przysłowie. Na harmonijnym i zręcznym chodzie zyskuje linja twej sylwetki — pamiętaj o tem. Roztwór sody i boraksu bardzo ci będzie w pielęgnacji nóg pomocny. Stałe pudrowanie nóg jest konieczne.

Jakkolwiek dzisiejsza kosmetyka inne też lansuje przykazania, i jest ich o wiele więcej niż siedem, jednakże przyznać musimy, że przykazania piękności naszych matek, lub może tylko starszych sióstr, nie były wcale niedorzeczne.

Tam, gdzie Sobieski uderzył na Turków

rozlegnie się głos stukilowatowego Wiednia

Radjofonja austrjacka przystąpiła do budowy nowej, potężnej radjostacji nadawczej **na wyniosłości Bisamberg pod Wiedniem,** nad Dunajem, nawprost Leopolds i Kahlenbergu. eZ wzgórza, na którem stanie gmach aparatury nadawczej i wieże antenowe, roztacza się malownicza panorama na błękitny Dunaj i wesoły i pięknych architektonicznie Wiedeń.

Nowa radjostacja „Ravagu" mieć będzie **100 kilowatów mocy nadawczej,** będzie zatem jedną z najsilniejszych w Europie, **poza 150 kilowatowym olbrzymem raszyńskim Polskiego Radja, będzie równą,** co do mocy, radjostacji moskiewskiej, a silniejszą prawie dwukrotnie od stacji: w Sztokholmie, Stuttgarcie, Rzymie, Beromunster, Londynie, Berlinie i in

Wieże antenowe nowej stacji wiedeńskiej będą konstrukcji mieszanej — ze **stali i drzewa.** Koszty budowy stacji wiedeńskiej, wyniosą około **półtora miljona złotych polskich.** Zamówienie na budowę stacji, powierzyła radjofonja wiedeńska firmie niemieckiej z tem zastrzeżeniem, że przy robotach zatrudnieni będą przedewszystkiem austrjacy.

Dotychczasowa stacja wiedeńska pracuje z mocą 15 kilowatów i stanowczo nie wystarcza na potrzeby kryształowe republiki austrjackiej.

„Ravag" spodziewa się, że nowa stacja z pod Kahlenberga, obejmie zasięgiem detektorowym całe terytorjum dzisiejszej Austrji.

—o—

Złota cegła

Poszukiwacz złota w Alasce (USA), któremu powiodło się odnaleźć bogatą żyłę złota, dał stopić i ulać w formie cegły znaleziony drogocenny kruszec. Cegła ta waży 5 kilo i przedstawia wartość miljona złotych. Jest to najdroższy na świecie okaz cegły.

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

56) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony.

— Dał się przyłapać?... zapytał Biloxi.

Deucalion odetchnał, gdyż głos jego zachrypł, i odrzekł z gorzką ironją

— Ależ nie! To było daleko straszniejsze! Nadeszły okropne dni 1917 roku. Wszystkie ataki francuskie zawodziły. Nieprzyjaciel zdawał się ich oczekiwać i zasypywał nas pociskami poprostu punktualnie. Do tych niepowodzeń dołączyła sie ofensywa bardziej podstępna, bardziej zdradliwa, gardząca ciałami, a atakująca umysły. Codziennie nadchodzące z tyłów ulotki, krążyły w szeregach. Znajdowano je wszędzie: w listach, w przesyłkach, nawet w paczkach opatrunkowych. Gdy wracali z okopów, gdzie wielu poległo, nie posunąwszy się naprzód ani o krok, żołnierze czytali je i komentowali pocichu...

Pewnego dnia, gdy jego odcinek był szczególnie ostrzeliwany, porucznik wracając późno w nocy z przeglądu wart, nie znalazł swych ludzi na stanowiskach. Podoficerowie wytłumaczyli mu, że wszyscy się zbuntowali nie tykając sierżantów, lecz na ich rozkazy odpowiadając wciąż uparcie: „Zdradzają nas, mamy tego dość, nie będziemy odtąd walczyli".

Na rozkazy odpowiedzieli tylko zaciskaniem pięści na bagnetach i odeszli potem szeregami z bronią i rzeczami. Gdy oficer dogonił ich wreszcie, byli już rozbrojeni i uwięzieni. A ponieważ ich postępek mógł znaleźć naśladowców — uważaj dobrze, Biloxi — z pośród tych biedaków, którzy od początku spełniali wszystko i wszystko znosili, lecz nie mogli się zgodzić na prowadzenie nierównej walki ze złośliwą fatalnością, wyznaczono sześciu i rozstrzelano ich dla przykładu... Oto, masz! Czy ci to nie wystarcza, Biloxi. Czy znajdujesz jeszcze, że nie mam prawa?

Biloxi był zgnębiony. Zapytał szeptem:

— A co się z nim stało?

— Och nic! — niedbale rzekł Deucalion — wieczorem, po ich egzekucji, wziął rewolwer i pojechał do Paryża. Nie oczekiwała go i nie było jej w domu. Nietylko jego miała za chrześniaka, rozumiesz? Wysłał służącą na poszukiwania i w czasie jej nieobecności przetrząsnął wszystkie sprzęty. Niewiele znalazł, — była przezorną — lecz dość w każdym razie by się upewnić. Położył wszystko pod ręką, używszy rewolweru za przycisk i czekał. Tylko, nie spał już trzy noce...

Obudził się z odrętwienia nazajutrz rano, z kajdankami na rękach. Z papierów, które zebrał, nie znaleziono ani śladu. Przeciwnie, meble były rozbite, a oskarżycielka oświadczyła że klejnoty jej zniknęły! Inscenizacja była staranna. Karafka alkoholu do połowy opróżniona tłumaczyła sen a klejnoty znaleziono w kieszeni porucznika. W dodatku, przyjechał bez pozwolenia, ponieważ nie puszczano wtedy nikogo z frontu. Kradzież w połączeniu z dezercją: sprawa była jasna.

Może byłby się z tego wyplątał, gdyż od Armji mógł się spodziewać wielkiej pobłażliwości, jeśli nie dla siebie, to przynajmniej dla nazwiska które nosił. Lecz nie czekał na sąd: zbiegł. Gdy wrócił do Paryża, aby ją zabić, ona wiedząc, że ją podejrzewa przezornie zniknęła. Nie mógł odnaleźć jej śladu, Został skazany na śmierć zaocznie. Oto wszystko...

Trwali bez ruchu, pogrążeni w milczeniu. Nagle krzyk nie mający w swej okropności nic ludzkiego, przeszył znowu cisze nocna i podniósł ich na nogi, zlodowaciałych.

— Otóż nie! — rozstrzygnął Biloxi — zabij ją jeśli chcesz, to twoje prawo, ale nie to! nie, nie to!

Krzyk rwał się niby płomień pochodni szarpany przez wicher. Biloxi oburzony, usiłował wyrwać się z pod wpływu tej woli, która przykuwała go do miejsca. Jęknął:

— Deucalion!

Ten zachwiał się. Twarz jego zdradzała gwałtowność wewnętrznej walki. Zgrzytał zębami z wysiłkiem. — Krzyk powtórzył się już bliżej. Kurczowo chwycił się za skronie. Wreszcie poddał się, zwyciężony:

— Rób, co chcesz!

Biloxi wyskoczył z namiotu.

IV.

Otóż nadszedł dzień, gdy Przeznaczenie, stojąc niby bożek graniczny na rozstaju i czychając na Deucaliona, kazało mu wybierać między dwiema rozchodzącemi się drogami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Młode pokolenie na drodze życia

Jasne cele przed maturzystami

I znowu, jak co roku, z rozmaitych podwoi średniej szkoły polskiej wybiegły tysiące młodych ludzi, z zaciśniętemi w dłoniach świadectwami maturalnemi, z uśmiechem na ustach, z nadzieją w sercach.

Czy wielu z nich przechowa tę radość dłużej? Czy nie będzie ust, na których zamrą uśmiechy, i rąk, które opadną bezradnie z chwilą pierwszej, w duszy „dojrzałego" młodzieńca i „dojrzałej" dziewczyny zbudzonej refleksji, zawartej w pytaniu: **„co robić dalej?"**

„Co robić, dokąd iść?" Czy, zbiorowemu instynktowi ulegając, zapełniać tysiącami pierwsze roczniki uniwersytetów i politechnik, po to, by po roku odpadać pod brzemieniem ciężaru wymagań, trudności, zawiedzionych nadziei, oraz tragicznych pomyłek? Czy kołatać do biur rządowych i prywatnych, do zakładów przemysłowych i handlowych, po to, by po przedstawieniu najpiękniejszego nawet świadectwa „dojrzałości" usłyszeć katastrofalne pytanie: **„Co pan umie?"** Czy bez zamiłowania, a często bez odpowiednich uzdolnień, dla bezpłatnej dalszej nauki, wstępować do najcięższego, choć najpiękniejszego i najszlachetniejszego zawodu, jakim jest służba wojskowa?

Przed koniecznością znalezienia odpowiedzi na te pytania stawał rok rocznie każdy maturzysta i stawać będzie, dopóki nie wejdzie w życie **nowy ustrój szkolnictwa i nie przeobrażone zostaną zbyt utarte, szkodliwe pojęcia.** Dokładna statystyka losów młodzieży, obdarzonej świadectwami „dojrzałości", dałaby nam niewątpliwie po stronie omyłek, błędów i tragicznych rozczarowań liczby zastraszające. Wiemy o tem wszyscy aż nadto dobrze, mimo braku podobnych statystyk.

Ale w tym roku, oprócz tych wszystkich „normalnych" zagadnień, które młody i nieprzygotowany do życia umysł musi rozwiązać, dołączają się nowe, a nabrzmiewające już od lat kilku wątpliwości, **kwestje i węzły gordyjskie, wymagające zdecydowanego rozcięcia.** Obecnemu przesileniu gospodarczemu odpowiada wstrząsający swem pogmatwaniem chaos duchowy. Znane z przed wielkiej wojny idee polityczne, społeczne, etyczne, nawet artystyczne, nie **wytrzymały ani potężnego tempa powojennych przeobrażeń technicznych,** ani straszliwego nacisku codziennych konieczności życiowych, których kierownictwo i regulacja wymknęły się z rąk ludzkich.

Młody człowiek, opuszczający ławę **szkolną,** ciekawy wszystkich tajemnic życia, opanowany ambicją brania w niem udziału, a nawet wytyczania jego biegu, wpada przedewszystkiem w **jarmarczny zgiełk handlu ideowego.** Podkładają mu zewsząd przed oczy próbki towarów o nazwach szumnych i szeleszczących, jak czysty jedwab, a nieodpowiadających najczęściej treści i gatunkowi. Jako pokusy roztaczane są przed nim hasła i apele, wdzierające się w głąb jego najświętszych uczuć i najelementarniejszych instynktów. Ileż **charakteru, ile wiedzy trzeba,** by samodzielnie ocenić wartość nurtujących prądów i odnaleźć właściwą drogę wśród kuszących wezwań z poza straganów demagogji?

W tem kłębowisku haseł i idei jedna tylko znaczy się jasną powierzchnią linja kierunkowa. Prowadzi ona ku wspólnemu wysiłkowi **przy warsztacie pracy dla państwa.**

Ileż przeszkód musi zwalczyć młody charakter, by wreszcie stanąć w szeregu, w karnym pochodzie do celu, którym jest dobro wszystkich obywateli i rozwój całej ziemi, związanej spoidłami wspólnej, dziejowej przeszłości w nierozerwalny organizm! Ileż słabych głów, wrażliwych na groźby, oszczerstwa, przesądy, zabobony i blask reklamy, ulega po drodze oszołomieniu i zawrotowi!

Trzeba tę jedyną jasną i prostą drogę, wiodącą **ku państwowej idei polskiej, oczyścić z przeszkód, oświetlić i wskazać młodemu pokoleniu.** Oto jest pierwsze obecnie zadanie polskiej szkoły średniej, do którego winien być **dostosowany program i system nauczania, oraz metody wychowawcze.** Przyszły maturzysta, stając na progu życia społeczno-politycznego, musi umieć pokierować swojemi krokami, tak, by go zaprowadziły **nie do kramików doktryn** lub straganów demagogji partyjnej, lecz do **warsztatu realnej pracy dla państwa,** w każdym zawodzie i na każdem stanowisku.

Czarne listy w Gdyni

Zdecydowana akcja społeczeństwa

Duże wrażenie w prasie gdańskiej wywołały rozwieszone na murach Gdyni plakaty, zawiadamiające, iż na skutek niestosowania się do **nakazów bójkotowych i zgrywania się w Kasynie Sopockiem,** niektórzy obywatele polscy oddani zostali **pod sąd opinji publicznej.** Na plakacie powyższym wyszczególnione zostały następujące nazwiska: Emerytowany kapitan marynarki Sadowski, Zambrowski, Budrewicz, Zabrocki z żoną, dentysta Dobrzyński, inż. Srokowski, nadzorca sądowy Pol-Bączkowski, porucznik mar. handl. Garbowiecki, mech mar. handl. Makowski, urzędnik dyr. kol. Kraus, prokurent handl. Mazur, Stefan Kszol, krawiec Grützmann, Königowa, urzędnik przeds. „Fasada" Lorentowicz, baron Krotowski, Vogel Stanisław, Wulkowski, Filar, prof. inż. Uranowski — Kraków, Silber, Kohn, Szereszewski, Szkudlarski, Wojciechowski, Weiss, Litwin, dyr. Widzewskiej Manufaktury Najda.

Prasa gdańska, podając wiadomości o powyższej liście, widzi w niej zapowiedź, iż bojkot obecny prowadzony będzie ze szczególną ostrością i bezwzględnością.

„Danziger Allgemeine Zeitung" zamieściła obszerny artykuł na temat sytuacji finansowej Gdańska w **związku z koniecznością ograniczenia budżetu.** Pismo stale w obronie dotychczasowych płac urzędniczych i stara się złagodzić wrażenia ogłoszonego deficytu. Równocześnie jednak pismo przyznaje, iż na pogorszenie się sytuacji finansowej Gdańska wpłynął bojkot gdańskich towarów w Polsce.

Równocześnie cała prasa gdańska uderza **w ton alarmu** w związku z dalszem ciągłem powiększaniem się liczby obrotu towarowego w Gdyni, przy przejawiającem się w ostatnich czasach poważnem zmniejszeniu ruchu portowego Gdańska.

W dziewiątym marszu szlakiem kadrówki

wezmą udział „Strzelcy" z za oceanu

W tegorocznym tradycyjnym marszu kadrowym drużyn strzeleckich Kraków — Kielce, wezmą udział niezwykli zawodnicy. Są to trzej strzelcy, pp. **Józef Kardas, Franciszek Kot i Paweł Rzeszut,** którzy wyruszyli niedawno z miejscowości **Posadas w Argentynie,** jako reprezentanci tamtejszego Zw. Strzeleckiego i odbywszy drogę pieszo do Rio de Janeiro, wsiedli na okręt, mając zamiar po przebyciu Atlantyku pójść **pieszo przez Francję, Szwajcarję i Czechosłowację** do Polski, poczem wziąć udział w wspomnianym marszu kadrowym.

Po przybyciu do Polski „strzelcy" z za oceanu mają zamiar **wręczyć Marszałkowi Piłsudskiemu pamiątkowy album,** w którym podpisało się już z wyrazami hołdu i przywiązania do osoby Marszałka wielu rodaków z Brazylji i Argentyny. W czasie marszu przez te kraje, doznawali dzielni „Strzelcy" gościnnego przyjęcia u wielu rodaków. Również władze brazylijskie i argentyńskie odnosiły się wszędzie do nich bardzo życzliwie.

Obchód dziesięciolecia przyłączenia Śląska

W dniu 19 bm. odbędzie się w Łodzi staraniem komitetu, wyłonionego ze wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego uroczysty obchód 10-lecia połączenia Śląska z Macierzą, oraz ogólnopolski zjazd delegatów Legjonu Śląskiego. Podczas uroczystości zostanie poświęcony sztandar łódzkiej grupy Legjonu Śląskiego, ufundowany przez społeczeństwo łódzkie.

W uroczystościach weźmie udział cały szereg najpoważniejszych osobistości i przedstawiciele związków i zrzeszeń z całego kraju.

Marsz niemiecki na wschód

Zaborcze apetyty hitlerowców na łamach radykalnej prasy francuskiej

Od chwili obalenia kanclerza Brüninga zapanował w niemieckich kołach polityczno-partyjnych na prawicy osobliwego nabożeństwa nastrój.... **frankofilski.** Nastrój ten zmaterjalizował się w postaci wędrówki do **Paryża grona polityków niemieckich,** zbliżonych do nowego kanclerza, von Papena, z p. **Rechbergiem na czele.** Pozatem nastąpił szereg wynurzeń publicystycznych polityków niemieckich pod adresem Francji na łamach prasy niemieckiej, austrjackiej i — francuskiej.

Zarówno pielgrzymki pp. Rechberga et Cie, jak wypracowania literacko-polityczne tegoż p. Rechberga, oraz publicystów z obozu Hitlera mają na celu przekonanie opinji francuskiej i rządu p. Herriota o konieczności aprobaty ze strony Francji dla nastawienia polityki Rzeszy niemieckiej na tony t. zw. **„Drang nach Osten", marszu niemieckiego na wschód.**

Jeszcze wyraźniej od p. Rechberga wysławia się bliski współpracownik Hitlera, p. **Kurt Iversen,** w artykule, zamieszczonym na łamach dziennika **„Petite Gironde", organu radykałów, wychodzącego w Bordeaux.** Pisze on:

„Poiltyka zewnętrzna Hitlera zdąża **świadomie do rozszerzenia terytorjum Niemiec,** kierując się tradycją Fryderyka Wielkiego (Śląsk, Prusy Wschodnie). **Hitler dąży na wschód,** ale aby móc zrealizować swe plany, musi **mieć zapewnione tyły przez Francję.**

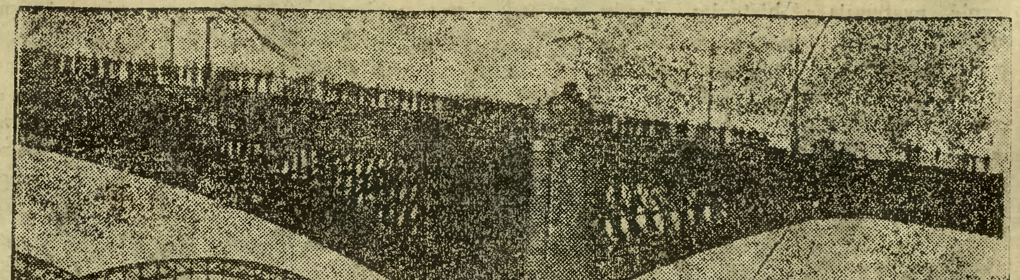
Mógłby ktoś powiedzieć, iż Hitler nie ma prawa pożądać ziem obcych na wschodzie, np w Polsce czy w prowincjach bałtyckich, ku którym myśl jego zwraca się przedewszystkiem. Myślącym tak Hitler odpowiada: **„Niema praw wiecznych własności, gdy chodzi o ziemię;** kto z braku rąk do pracy nie może budować, choćby siał od tysiąca lat, posiada mniej praw do tej ziemi, **niż ten, któremu jest ona niezbędna do życia.** Jeśli nie chcą mu jej dać dobrowolnie, **ma święte prawo zabrania jej ręką zbrojną.** Naród, który nie potrafi się zdobyć na ten czyn, musi ginąć".

Cała więc kwestja — ciągnie dalej pan Iversen — sprowadza się do pytania, czy Francja dla utrzymania pokoju zgodzi się na to, aby **Niemcy powiększyły swój stan posiadania na Wschodzie".**

W ofercie frankofilskiej hitlerowca nowością jest, obok znanych pretensyj do t. zw. korytarza pomorskiego, żądanie **aneksji „prowincyj bałtyckich" — Łotwy i Estonji.** Apetytu nie można odmówić hitlerowcom i obozowi, **do którego należy obecny kanclerz Rzeszy von Papen.**

Takie są zamierzenia i plany polityków niemieckich, pragnących w wieku XX-ym w nowej Europie **prowadzić politykę XVIII w., politykę tradycyjną wojen zaborczych Fryderyka Wielkiego.**

Wyścigi ślizgaczy na Wiśle



Dn. 12 bm. odbyły się na Wiśle wyścigi ślizgaczy, urządzone staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z łodzi, uczestniczących w wyścigu, podczas biegu wirażowego.

Z Komitetu do spraw bezrobocia

Dnia 16 bm. odbędzie się trzecie plenarne zebranie Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia przy prezesie Rady Ministrów. Zebranie to omówi likwidację akcji Komitetu i sprawę jego rozwiązania, które jak wiadomo, zostało uchwalone przez Radę Ministrów. Na zebraniu likwidacyjnem Naczelnego Komitetu przedłożone będzie sprawozdanie z działalności jego za cały okres akcji, a więc od dnia 5 września 1931 r. do 10 czerwca r. b.

Jak wiadomo, na mocy uchwały Rady Ministrów pozostanie komisja likwidacyjna Komitetu Naczelnego w skład której wejdą przedstawiciele: prezesa Rady Ministrów, ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa pracy i ministerstwa skarbu oraz przedstawiciele Naczelnego Komitetu. Komisja likwidacyjna poza pracami likwidacyjnemi będzie kontynuowała w dalszym ciągu działalność sekcji pracy.

Za zwiedzaniem Polski

Głosy opinji amerykańskiej

W czasopiśmie amerykańskiem *„American Travel Agents Magazine"* ukazał się interesujący artykuł *p. Flaherty, b. wicedyrektora biura „Royal Mail" w Warszawie,* zajmujący się kwestją *turystyki w Polsce.* P. Flaherty, który jest obecnie na kierowniczem stanowisku w znanej amerykańskiej instytucji turystycznej „Mack Travel Service" w San Francisko, zwraca amerykanom uwagę na *piękno Polski z punktu widzenia turystycznego i zachęca amerykańskie agencje turystyczne do kierowania ruchu turystycznego do Polski.*

Rewja pracy organizacyj P. W.

powiatu chełmińskiego

Jak w szeregu innych miastach powiatowych Pomorza tak i w Chełmnie odbyło się ub. soboty i niedzieli imponujące święto organizacyj PW i WF.

Sobotni wieczór był świadkiem wielkiej zbiórki towarzystw PW. w Chełmnie, które zebrały się na Rynku, aby po raporcie przejść ulicami miasta i uświadomić wszystkim radosny dzień rewji chełmińskiego P. W.

W niedzielę plac przed Korpusem Kadetów zapełnił się masą „baonu P. W." Niby baon — a cały pułk — albo i więcej — bo blisko 2 tysiące zorganizowanych członków PW. stanęło na placu zbiórki. W pierwszej linji 4 kompanje Powstańców i Wojaków, poczem harcerze, Sokoli, żeńskie P. W. Kolejowe PW., Pocztowe PW., Młodzież katolicka, Zw. Podof. Rez., Strzelec, Żeglarze, Straż Pożarna, Weterani Powstań Narodowych itd.

Oddziały PW. utkwiły w karnym bezruchu na rozkaz dowódcy Baonu kpt. Hądzlika, który wśród dźwięków orkiestry złożył raport p. Staroście Białemu.

Po raporcie uformował się długi pochód, który pod dowództwem kpt. Hądzlika z kompanją 66 pp. na czele przeszedł ulicami Chełmna na nabożeństwo.

W kościele gimnazjalnym odprawił uroczystą mszę św. ks. profesor Manthey, który w kazaniu silnie podkreślił cele P. W. jako czynniki siły narodowej.

Po błogosławieństwie bożem w kościele gimnazjalnym ustawiły się oddziały PW. do defilady, którą odebrał Starosta Biały z płk. dypl. Kocem — dcą garnizonu przed gmachem Defilada wypadła imponująco.

Po defiladzie udały się oddziały do szkoły żeńskiej, gdzie odbył się wspólny smaczny obiad żołnierski, w czasie którego przemówił p. Starosta Biały, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei zabrał głos kpt. rez. Hądzlik, który w serdecznych słowach podziękował p. staroście Białemu, jako przewodniczącemu Komitetu PW. i WF. za zaszczycenie uroczystości swoją obecnością.

W dalszych słowach złożył kpt. rez. Hądzlik serdeczne podziękowanie komendantowi garnizonu płk. dypl. Kocowi za jego życzliwą opiekę i wielką pomoc, okazywaną zawsze dla organizacji PW., poczem wzniósł okrzyk na cześć armji czynnej, p. Starosty i pułk. dypl. Koca.

O godz.1,30 rozpoczęły się zawody strzeleckie, które zapoczątkował pierwszym strzałem p. starosta Biały.

O godz. drugiej na stadjonie sportowym stanęły do popisu wszystkie drużyny PW., delegując swych przedstawicieli do walki konkurencyjnej.

Śliczna polana Parowy zaroiła się od ruchliwych grup zawodników, przy udziale tysięcznych widzów z Chełmna i powiatu, którzy obsiadłszy skraj lasku przy dźwiękach orkiestry 8 P. S. K. przyglądali się wyczynom sportowym.

Powszechne zainteresowanie wśród szeregu atrakcji sportowych, wywołały popisy żeńskiej grupy gimnazjalnej, która wykonała nader udatne ćwiczenia gimnastyczne.

Z pośród zespołów, które wzięły udział w święcie, na pierwsze miejsce wybiło się żeńskie P. W. ze Sarnowa, jedno z najpierwszych żeńskich stowarzyszeń P. W., założone przez wójta p. Wardzińskiego, a prowadzone przez pełną zapału komendantkę p. Henkównę. Oddział ten w sile 20 członkiń swoją karną postawą, dyscypliną wzorowem wyszkoleniem jak i umundurowaniem wzbudził powszechne uznanie.

O godz. 9 nastąpiło odczytanie wyników zawodów przez kom. PW. kpt. Piotrowskiego, poczem p. Starosta Biały w obecności płk. dypl. Koca oraz licznie reprezentowanego korpusu ofic. 66 p. p. rozdał cenne nagrody.

Na zakończenie zabrał głos kpt. Hądzlik, dziękująo komitetowi PW., kpt. Piotrowskiemu kolegjum sędziów, oficerom 66 pp., którzy pełnili z poświęceniem funkcje sędziowskie wraz z instr. p. Szymańską, poczem dziękując wszystkim za liczne stawienie się na Święto, wzniósł okrzyk na cześć Rzeczpospolitej, Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Nastrój w czasie zabawy był tak ochoczy, że licznym gościom trudno było oderwać się od tej na szeroką skalę zakrojonej imprezy zwłaszcza, że wyborna jak zwykle orkiestra 66 pp. koncertowała niezmordowanie, umilając wieczór zebranym.

Instytut Badania Najnowszej Historji Polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich zalegających z opłatą prenumeratorów zbiorowego wydania „Pism - Mów - Rozkazów" Marszałka Piłsudskiego o wpłacenie należnych wydawnictwu rat na konto P. K. O. Nr. 22,902 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca b. r. W razie nieuiszczenia rat przez zalegających z opłatami prenumeratorów — wydawnictwo będzie zmuszone bezzwłocznie po dniu 1 lipca wystąpić przeciwko nim na drogę sądową, co narazi opieszałych prenumeratorów na zbędne i nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do zaległych opłat, koszta sądowe. 4371

Obudźmy się i łączmy
Legjon Młodych
Okręg Pomorski

Młodzież rolnicza nad morzem

Młodzież rolnicza, która uzyskała za swoje prace konkursowe w Sekcjach Przysposobienia Rolniczego PTR. w r. 1931 nagrody najwyższe t. zw. „wojewódzkie", otrzymała w r. b. jako przedmiot nagrody, prawo udziału w wycieczce do Gdyni na koszt Pom Tow. Rolniczego.

Wycieczka dbyła się w dniu 6 czerwca i wzięły w niej udział pp.: **Czesława Kempińska z Wąbrzeźna, Jadwiga i Marta Flisówny z Łowina, Lidja Płoczyńska z Król. Nowejwsi, Bronisława i Władysława Grot z Niestępowa, Franciszek Czosk, Leon Stuba z Warzna, Zygmunt Komorowski z Brzuśc, Paweł Menik z Kębłowa, Leon Gbur z Dąbrowy i Antoni H. Łaszewski z Brąchnowa.** Kierownikiem wycieczki był instruktor PTR. p. M. Kowalski.

Pokrzepieni śniadaniem wspólnem w restauracji dworcowej w Gdyni, gdzie wyznaczony był zjazd uczestników, rankiem wyruszyliśmy na wędrówkę po porcie handlowym. Obejrzeliśmy baseny, budynki i urządzenia portowe, doki pływające, przeładunek węgla na okręty, polskie, między innemi statek żaglowy szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza". Z portu przepłynęliśmy statkiem na wybrzeże Oksywskie.

Oksywie, dawniej mała cicha wioska, obecnie tętniąca życiem, rozbudowana szeroko, w której znalazły również pomieszczenie koszary i port marynarki wojennej. Zaczynamy tu od modlitwy w starożytnym kościołku, położonym na najwyższym miejscu wioski otoczonym cmentarzem, który ozdabia różnobarwne kwiecie. Cóż za piękny stąd widok na Bałtyk, omywający wybrzeże Oksywskie! Mijamy ładne zabudowania koszarowe, zwraca naszą uwagę wielka figura Matki Bożej, umieszczona na wzgórzu ponad koszarami, zwana „Stella maris" — „Gwiazda morza" i kierujemy swe kroki ku bramie portu wojennego. Dzięki uprzejmości **por. marynarki p. Błeszyńskiego,** który ofiarował się być naszym przewodnikiem, zwiedzamy cały port. Spotykamy łodzie podwodne (nurkowce), „Żbiki", „Wilki" i „Rysie", które warują teraz spokojnie.

Dalej stoi dumny kontrtorpedowiec „Wicher" statek szkolny „Iskra". Widać w porcie ruch i pracę wytężoną, rygor i porządek. Wszędzie spotykają nas przyjaznie uśmiechnięte twarze drogich marynarzy, tych stróży i obrońców naszego morza.

Powrót do Gdyni następuje przez Grobówek autobusem, aby choć przelotnie obejrzeć i tę dzielnicę Gdyni.

Po obiedzie wyruszamy na statek „Jadwiga", który ma nas przewiźć na Hel.

Wstępujemy na pokład pięknej „Jadwigi" — krótki ryk syreny — sygnał do odjazdu i okręt wypływa z przystani. Serca wszystkich drżą z radości, a niektóre może i z obawy przed chorobą morską. Ale o chorobie nie może być mowy, bo woda tylko lekko faluje. Godzina prędko upływa wśród rozmowy o morzu i przybijamy do portu na Helu. Mamy teraz 2 godziny czasu na zwiedzanie półwyspu. Oglądamy charakterystyczne domki rybackie, mamy ochotę zakupić jaknajwięcej pamiątkowych drobiazgów w kioskach, ograniczamy się jednak tylko do nabycia pocztówek, które wysyłamy do swych najbliższych. Następnie marsz do końca Helu, potem oględziny latarni morskiej i powrót. Wpadamy na chwilkę do kapliczki, w której rybacy zwykle wznoszą modły do Najwyższego o opiekę i pomoc w swej znojnej pracy.

Prędko mija czas, słyszymy sygnał z naszego parowca, nawołujący do powrotu. I już tylko godzina została przed nami na wspólne dzielenie się wrażeniami. Zbliża się czas odjazdu pociągów, żegnamy się!

Ograniczone środki finansowe nie pozwoliły na rozszerzenie programu wycieczki, za krótko ona trwała, nie było czasu więcej zwiedzić, nie było nawet czasu dłużej pogwarzyć o tem, co się razem widziało.

Najważniejszy jednak cel wycieczki został osiągnięty. Uczestnicy wycieczki, młodzież rolnicza z różnych stron Pomorza miała możność rozkoszować się widokiem wielkiego skarbu Rzeczypospolitej, jakim jest wybrzeże i morze, widoku, co praca i wysiłek Narodu może zdziałać, jak w ciągu zaledwie kilku lat można z małej wioski rybackiej zbudować wielkie porty i miasto Gdynię, tę chlubę Polski.

Uczestnik.

Historyjki pijackie

Opowiadano o pewnym artyście, człowieku ze wszech miar uroczym, ale lubiącym wypić, następującą historję: Kiedy artysta poślubił równie czarującą i młodziutkę osóbkę, starała się ona oczywiście, odwieść go od tego nałogu. Nie pomagały jednak prośby, łzy, zaklęcia wreszcie groźby rozwodu. Malarz na trzeźwo kajał się, obiecywał — po dawnemu jednak nie mógł się od picia powstrzymać.

— I co ty w tem widzisz za przyjemność? pytała zrozpaczona żona.

— Moja droga — odparł mąż — tego ci zdradzić nie mogę, bo gdybyś wiedziała, piłabyś w niedługim czasie niegorzej odemnie.

Jak wiadomo jednak, alkoholicy nie lubią słodyczy. Wytrwała żona słusznie rozumowała, że i odwrotnie zamiłowanie do słodyczy wzbudza wstręt, a przynajmniej obojętność do alkoholu. Przez dłuższy czas zatem karmiła męża coraz to słodszemi stopniowo potrawami, aby go przyzwyczaić stosując jednocześnie kurację przeciwalkoholową zastrzykami, i udało się go wyleczyć z tego nałogu, zwanego zgubnym, do tego stopnia, że zapomniał smaku alkoholu.

Badania lekarskie wykazały, że procent alkoholików w środowiskach ubogich jest większy, niż w sferach oświeconych, nietylko z powodu nędzy i ciemnoty, ale i wskutek niedostatecznego odżywiania w dzieciństwie, a zatem i gorszego rozwoju fizycznego, który się odbija na umysłowym. Dostateczna ilość tłuszczu i cukru w dzieciństwie, podniecających i pokrzepiających zdolności umysłowe, wpływa stanowczo w przyszłości na odporność przeciwko nałogowi picia. Niema poprostu potrzeby sztucznego podniecenia się, ponieważ organizm przez całe życie otrbymywał w regularnych dawkach to, co mu było potrzebne. Jeśli tej równowagi niema od dzieciństwa, organizm musi się kiedyś upomnieć o swoje prawa. Czasem bardzo późno. Pamiętam bardzo starego wieśniaka, przychodzącego rzekomo leczyć się do mojej matki, która miała apteczkę domową.

Co wam jest?

— Tak coś we wnętrzu boli.

Dostawał codziennie, pro forma 3 krople walerjana albo inoziemcowa na kawałku cukru. Zjadł ze smakiem, ocierał usta rękawem, dziękował pokornie i odchodził, aby na drugi dzień przyjść znowu. Wiadomo było, że mu nic nie jest, codzienna ta ceremonja stanowiła dla niego jednak największą przyjemność dnia i ucztę, bez której już nie mógłby się obyć. Może jego stary organizm instynktownie domagał się wzmocnienia, którego nie mogły mu dać kartofle i zacierka? W każdym razie był najzdrowszym i najwierniejszym z pacjentów. I rzecz rzadka na wsi — nie pił zupełnie. Wzamian za codzienny przysmak złożył uroczyste słowo honoru, że pić nie będzie i słowa tego dotrzymał. Tylko fioletowy nos mówił jeszcze o jego przeszłości.

Haen.

O. W. P. a komuna

Pustka ideowa, która trapi zwłaszcza młode pokolenie „Obozu Wielkiej Polski" zaczyna w czasach ostatnich wypełniać się treścią... **komunistyczną.** Coprawda, już starsze pokolenie O. W. P. przygotowało grunt dla ideologji bolszewicko - komunistycznej należycie. Artykuły R. Dmowskiego na temat rzekomo grożącej Rosji „interwencji" ze strony państw zachodnich i Polski („komiwojażer kapitalizmu postanowił walczyć z Rosją do ostatniej kropli krwi żołnierza polskiego") — artykuły te **miały niesłychany sukces na łamach prasy sowieckiej, poczem w specjalnej broszurze, wydanej przez sowiecki komisarjat propagandy w setkach tysięcy egzemplarzy zostały doskonale zużytkowane dla celów Rosji Sowieckiej.** Z rewelacyj Biesiedowskiego dowiedzieliśmy się o tem, jakie to poufne rozmowy toczyły się pomiędzy jednym z czołowych działaczów „narodowych", p. Wojciechem Trąmpczyńskim, a ówczesnym posłem sowieckim w Warszawie Wojkowem na temat Polesia.... A wreszcie nawet i czołowa prasa Str. Narodowego stale i systematycznie popiera Rosję sowiecką, sławiąc n. p. sukcesy „piatiletki", przemilczając natomiast wszystkie słabe strony gospodarki bolszewickiej w Rosji.

Taktyka starszych działaczów, odbiła się **odpowiedniem echem w mózgach młodzieży Obozu Wielkiej Polski.** Świadczą o tem fakty Jeden z nich wysoce charakterystyczny, mamy właśnie do zanotowania. **Kierownikiem organizacji O. W. P. na Podhalu mianowany został niejaki Władysław Górny, były członek partji komunistycznej w Rosji,** który wrócił stamtąd bynajmniej nie „nawrócony", gdyż **aresztowany już był przez władze polskie za działalność komunistyczną w Bielsku i Białej.**

Granica między komuną i Obozem Wielkiej Polski zaczyna się zacierać. Nie może to **być niespodzianką dla tych, którzy umieją patrzeć w życie i wysnuwać konsekwencje z faktów.**

Antyrządowa działalność musiała w końcu zbliżyć się do ideologji komunistycznej w imię zbliżonych do siebie interesów partyjnych.

Oni „niewinni"

„Dziennik Poznański" **donosi: w dniu 20 marca b. r., w Swarzewiu odbyła się akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Na powyższą** uroczystość celem jej rozbicia przybyła grupa członków miejscowego O. W. P. z Czesławem Jarczyńskim, komendantem OWP. w Swarzedziu na czele. Zamiary Jarczyńskiego i jego towarzyszy spełzły na niczem, gdyż zebrana na sali publiczność potępiła ich niewłaściwe zachowanie się i wyprosiła za drzwi.

Po skończonej akademji członkowie Zw. Strzeleckiego w osobach pp. Leona Jeżewskiego i Majchrzaka zostali w brutalny **sposób napadnięci przez czyhających na nich członków OWP. i pokaleczeni nożami.** Aresztowano wówczas kilka osób, m. in. Czesława Jarczyńskiego, Marjana Skrzypczaka, Romana Jarczyńskiego i Fr. Mazdansa.

Epilog tej sprawy znalazł swe zakończenie w sądzie okręgowym w Poznaniu.

Na ławie oskarżonych zasiedli **awanturnicy: Czesław Jarczyński, Marjan Skrzypczak, Roman Jarczyński i Fr. Mazdas, członkowie O. W. P.**

Zeznania licznych świadków, przesłuchanych przez Sąd były niekorzystne dla oskarżonych. Szczególnie „bohatersko" znalazł się w całej awanturze główny oskarżony Jarczyński Czesław.

Sąd po przesłuchaniu świadków zamknął przewód sądowy, oddając głos prokuratorowi Elsnerowiczowi, który w doskonałem treściwem przemówieniu, scharakteryzowawszy wstrętne metody walki partyjnej, żądał surowego wyroku dla wszystkich oskarżonych.

Sąd, oceniając bezstronnie zajścia swarzędzkie i rolę w nich oskarżonych uznał ich wszystkich winnymi z par. 125 ust. 2 k. k. i skazał: komendanta OWP. Czesława Jarczyńskiego na 6 miesięcy więzienia, a jego towarzyszy: Romana Jarczyńskiego, Fr. Mazdasa i Marjana Skrzypczaka, każdego po trzy miesiące więzienia i ponoszenie kosztów sądowych

Wyższy kurs dziennikarski

W jesieni r. b. otwartą zostanie w Poznaniu druga w Polsce Wyższa Szkoła Dziennikarska, ska ma kurs trzyletni, to poznańska Szkoła Podczas gdy warszawska Szkoła Dziennikar Dziennikarska będzie miała kurs roczny. Wykładać będą profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, redaktorzy pism miejscowych oraz prelegenci zamiejscowi z Warszawy i Krakowa.

Wykłady będą się odbywały w nowym wielkim gmachu Wyższej Szkoły Handlowej.

KRONIKA

Czwartek 16 czerwca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Środa Jolanty

Czwartek Jana Franc.

— **Dyżur nocny aptek do dnia 19 bm. włącznie pełnią:** Apteka Centralna, Gdańska 27; tel. 9-94 i Apteka pod Lwem (Okole), Grunwaldzka 37 ;tel. 191.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów S. Czajkowskiego z Warszawy.

TEATR MIEJSKI.

Środa: „Madame Pompadour", operetka w 3 aktach Leo Falla.

Czwartek: „Aurelciu... nie rób tego", lekka komedja w 3-ch aktach T. Łopalewskiego.

Piątek: — „Madame Pompadour" — operetka w 3 aktach Leo Falla.

REPERTUAR KIN:

Kristal: „Wielkomiejskie ulice", potężny dramat dźwięk. reżyserji Roubena Mamou'ana, osnuty na tle blasków i nędzy życia amerykańskich przemytników alkcholu. W rolach głównych Gary Cooper, Silvia Sidney, Paul Lukas, William Boyd i Guy Kibee. Jako nadprogram najnowszy tygodnik Foxa i aktualny miesięcznik Paramount'a.

Nowości: „Męczennica flirtu" — dramat o subtelnej treści, przepojony sentymentem wdziękiem, pogodą i liryzmem. Prawdziwa ta opowieść według sztuki Louisa Verneuila zdumiewa swoją prostotą i urokiem. W nadprogramie występ słynnego „Tito Shipa" i niezwykle wesoła farsa pt. „Bimbo marynarzem". Całość 13 aktów.

Corso: „W sidłach apaszy" z Harry Peelem oraz arcywesoła komedja pt. „Chluba kampanji".

Rewja: „Tułaczka ks. Trubeckiej" i „Tragedja nocy w Yoshiwarze".

Z miasta

— **Publiczny popis uczniów Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego w Bydgoszczy** odbędzie się w nadchodzący czwartek, 16 bm. o godz. 8 wiecz. w Auli Gimnazjum im. M. Kopernika, Pl. Kochanowskiego. Niezwykle interesująco zestawiony program w wykonaniu uczniów klas fortepian, skrzypiec, śpiewu, wiolonczeli oraz klasy zespołowej da nam poznać rezultaty pracy wyjątkowo doskonałego gremjum profesorskiego, złożonego z wybitnych artystów i pedagogów z p. Dyr. Zdzisławem Jahnke na czele.

Bilety w cenie od 1 do 2 zł. sprzedaje Księgarnia i Skład Nut Jan Idzikowski, Gdańska 23. Czysty dochód przeznaczono na rzecz Komitetu Dni Chopinowskich w Polsce, oddział miejscowy, przyczem należy pamiętać, że pierwszem zadaniem tego Komitetu jest sprowadzenie do kraju prochów genjalnego Polaka, Fryderyka Chopina.

— **Bal w czerwcu.** Dorocznym zwyczajem Stowarzyszenie Absolwentów **Liceum Handlowego urządza w dniu 18 czerwca br. bal**, który, jak zwykle, zawdzięczając młodzieńczej werwie gospodarzy, wróży miłe spędzenie czasu.

W razie przeoczenia w wysyłaniu zaproszeń, prosimy o podanie adresu do Sekretarjatu Liceum Handlowego tel. 447.

— **Koncesjonowana wzorowa 6 kl. szk. przyg. p. Marji Regamey** Cieszkowskiego 3 dla dzieci od lat 6—13 przyjmuje zapisy do wszystkich klas. Dzieci, które miały zdawać do I-ej kl. gimn. zostaną przyjęte do kl. V-ej, której program w zupełności odpowiada.

Lokal szkolny znacznie rozszerzony na I. piętrze obszerny i higjeniczny, opieka starannna, personel nauczycielski kwalifikowany i zwiększony. Szkoła pozostaje pod fachowem kierown. p. Bielawskiej. Konwersacja franc. we wszystkich klasach zaś nauka jęz. franc. lub niem. w wyższych klasach. Duży ogród dla dzieci.

Z powodu kryzysu gospodarczego opłaty miesięczne znacznie zniżone. I kl. 10 zł., II kl. 15 zł., III kl. 18 zł., IV i V kl. 20 zł. (płatne 10 miesięcy w roku).

— **Szkoły im. św. Jana męska i żeńska** urządzają w dniu 15 bm. wycieczkę dziatwy połączoną ze Świętem Dziecka.

Wymarsz ze szkoły o godz. 10.30 do lasu przy szosie Gdańskiej.

O liczny udział rodziców i sympatyków szkoły proszą Kierownictwo szkół i Zarządy Kół rodzicielskich.

— **Doroczny Zjazd Delegatów Okręgu Bydgoskiego Związku Niższych Pracowników Poczt i Telegrafów i Telefonów** odbędzie się w dniach 19 i 20 bm. w sali restauracji „Pod Lwem" przy ul. Marszałka Focha.

— **Zebranie Komitetu Rodzicielskiego** przy szkole im. Królowej Jadwigi odbędzie się w środę dnia 15 bm. o godz. 19 w gmachu tejże szkoły przy ul. Karpackiej.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 16 i 17 czerwca br., na strzelnicy bojowej 15 Dywizji Piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 p. p. ostre strzelanie.

Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

Zjazd Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy

Oddział Z. S. Szwederowo wręcza dyplom zasługi komendantowi 8 Okr. Z. S.

Wczoraj po południu w lokalu Rady Okręgowej BBWR. w Bydgoszczy odbyły się obrady Podokręgu Związku Strzeleckiego. Posiedzenie zagaił prezes Podokręgu ob. **Czaczka-Ruciński**, witając obecnych starostów p. dr. **Beretę z Bydgoszczy, dr. Szczerbińskiego** ze Żnina i **Dąbrowskiego** z Szubina, jak również komendanta oddziałów P. W. **mjr. Cenzartowicza.** Po odczytaniu przez sekretarza ob. Krymskiego protokółu z ostatniego Zjazdu w Inowrocławiu, ob. kpt. Kalita sprecyzował uwagi komisji statutowej, które po pewnych uzupełnieniach jakie wyłoniły się podczas dyskusji — przyjęto.

Zkolei odbyło się wprowadzenie w urząd ob. Galińskiego, który pełnić będzie funkcje delegata Podokręgu na trzy powiaty (Chodzież, Wągrowiec, Wyrzysk). Zastępstwo delegatury powierzono ob. Wiśniewskiemu insp. szkoln. z Wyrzyska.

Po omówieniu szeregu spraw wewnętrznych postanowiono zwołać następny Zjazd Podokręgu do Szubina, w terminie, jaki wyznaczy Zarząd.

O godzinie 17-tej uczestnicy Zjazdu udali się do świetlicy strzeleckiej przy ul. Jagiellińskiej, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu zasługi komendantowi 8 Okręgu Zw. Strzeleckiego **kpt. Kocowi.**

Z tej okazji wzdłuż ul. Bernardyńskiej ustawił się baon Z. S. złożony z dwóch kompanii strzeleckich, w skład których weszły również oddział żeński, lotniczy i samochodowy. Przeglądu doskonale prezentującego się baonu, który wystąpił ze sztandarem i własną orkiestrą na czele dokonał prezes Podokręgu ob. Czaczka w towarzystwie mjr. Cenzartowicza i powiatowych komendantów P. W. Następnie baon strzelecki przedefilował przy dźwiękach marsza do świetlicy.

Niestety z powodu przeszkód natury służbowej, ob. kom. Okr. kpt. Koc nie mógł przybyć celem odebrania ofiarowanego mu przez oddział Z. S. Szwederowo zaszczytnego odznaczenia. Zastępował go z konieczności prezes Czaczka-Ruciński, który przyjął dyplom z rąk prezesa Z. S. Szwederowo **Łuczaka,** przyrzekając wręczyć dokument kpt. Kocowi osobiście. Po wygłoszeniu podniosłych przemówień okolicznościowych przez kierownika Zarządu powiatu grodzkiego Z. S. kpt. **Kailtę** i **ob. Łuczaka,** odpowiedział w imieniu Podokręgu prezes Czaczka wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Jóózefa Piłsudskiego.

W uznaniu pełnej poświęcenia pracy na niwie strzeleckiej **otrzymał również dyplom zasługi ob. Budziak** z oddziału Z. S. Szwederowo.

Uroczystość zakończono marszem I. Brygada odegranym przez orkiestrę Związku Strzeleckiego.

Z sali sądowej

Echa nadużyć w Zjednoczeniu Kolejarzy Polskich

Wczoraj przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy odpowiadał 42-letni **Bolesław Jutrowski** za sprzeniewierzenie około 16.000 złotych na szkodę Zjednoczenia Kolejarzy Polskich.

Jak wykazało postępowanie dowodowe, Jutrowski od szeregu lat pełnił funkcje skarbnika w Z. K. P., wywiązując się początkowo ze swych zadań zadawalająco. Dosyć częste rewizje kasy ze strony naczelnych władz związkowych nie rzuciły nawet cienia podejrzenia na Jutrowskiego, bowiem wszystkie wydatki miały należyte pokrycie wystawionemi kwitami.

Dopiero w ubiegłym roku zauważono w kasie większe rozchody na t. zw. pośmiertne dla rodzin nieżyjących członków związku. To zastanowiło członków Komisji Rewizyjnej. Po bliższem zbadaniu sprawy wyszło na jaw, że osoby, które miały rzekomo zejść z tego świata, do dziś dnia żyją i cieszą się najlepszem zdrowiem. Władze związkowe zarządziły przeprowadzenie doraźnej rewizji kasy. I oto okazało się, że w latach 1930—1931 Jutrowski nie odprowadził do kasy koleżeńskiej około 16.000 złotych, fałszując poszczególne pozycje w księgach w tak rafinowany sposób, że żaden z członków Komisji Rewizyjnej nie mógł połapać się na machinacjach.

Sprawę oddano w ręce prokuratora i Jutrowski stanął wczoraj przed sądem, usiłując oczyścić się od zarzutu sprzeniewierzenia powyższej kwoty. Sąd jednak opierając się na zeznaniach słuchanych świadków ogłosił wyrok, **skazujący Jutrowskiego na 2 lata więzienia,** uzasadniając wysoki wymiar kary, pokaźną jak na dzisiejsze stosunki zdefraudowaną sumą pieniężną.

Groźny pożar domu na Jachcicach

W dniu wczorajszym w południe na poddaszu domu nr. 34 przy ul. Średniej wybuchł groźny pożar, który w oka mgnieniu objął cały dach i dwa mieszczące się na poddaszu mieszkania. Dzielna nasza straż pożarna zjawiwszy się w kilka minut po alarmie na miejscu, zdołała w ciągu 30 minut ogień zlokalizować, co jest tem bardziej godne podziwu, jeśli się zważy, że dotychczas niema w Jachsicach wodociągów, zaś wokół płonącego domu nie było wcale wody, tak iż straż pożarna ograniczyć się musiała jedynie do jednej cysterny, którą ze sobą przywiozła. Wypadek ten powinien być groźnem memento dla naszych władz miejskich, by na gwałt sprawiły straży pożarnej drugą cysternę. Dobrze, że mamy dzielnych strażaków podporządkowanych rozkazom energicznego, zapobiegliwego i rutynowanego komendanta p. Milewskiego — dobrze, że dawają sobie z jedną cysterną jakoś tam radę, ale cuda nie zawsze się zdarzają i udawają. Gorzej — gdy wybuchnie na „bezwodnych" przedmieściach Bydgoszczy groźniejszy pożar. Wtedy może się zdarzyć, iż dzielność oraz ofiarność naszych strażaków zawiedzie, jako iż nikt jeszcze z próżnego nie nalał, a jedna cysterna wody starczy zaledwie na niewinne pokropienie szalejących płomieni. Wtedy to strażakom naszym nie pozostanie nic innego, jak z założonemi rękoma przypatrywać się zagładzie. Nim Jachsice otrzymają wodociągi — włos zbieleje i niejedna kamienica obrócić się może na przedmieściu tem w perzynę zgliszcz. Sprawienie cysterny, której koszt nie przekracza 40 tysięcy zł. jest łatwiejsze, a przedewszystkiem nakazem chwili.

Powracając jeszcze do pożaru domu, zaznaczyć należy, iż pożar ten powstał w jednem z dwóch mieszczących się w tymże domu mieszkań mansardowych. Właściciel tego mieszkania zwarzywszy obiad zaniósł go zatrudnionej w jednym z ogrodów podmiejskich żonie, pozastawiając w kuchni ogień z ułożonemi wokół paleniska szyszkami. Jedna z szyszek zajęła się i mały płomyczek natrafiając wokół na materjał łatwo palny przerodził się w bardzo groźny pożar, który strawił połowę poddasza, oraz zniszczył całkowicie dwa mieszkania. — Właściciele tych ostatnich pozostali dosłownie w tem, co mieli w chwili pożaru na sobie. — Ciekawem jest, czy właścicielka tego domu miała pozwolenie na zainstalowanie na strychu mieszkań. Jeśli tak, to nie małą winę pożaru ponosiłby Miejski Urząd Budowlany.

Cześć zasłudze

Wczoraj w gmachu Starostwa Powiatowego w Bydgoszczy odbyło się wręczenie „Krzyżów Zasługi" kilkunastu obywatelom miasta. Aktu dekoracji dokonał w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **starosta dr. Józef Bereta,** który wygłosił okolicznościowe przemówienie, zaznaczając, że wysokie te odznaczenia mają być bodźcem do dalszej intensywnej pracy dla dobra Państwa. W imieniu odznaczonych odpowiedział **prof. dr. Józef Czajkowski.**

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: pp. **Ludwik Jurczyk,** st. okr. inspektor pocztowy z Bydgoszczy, **Eugenjusz Wcisło,** dyrektor Izby Przem.-Handl. w Bydgoszczy, **Stefan Jurczyński,** nacz. Wydz. Zarządu Budowy Kol. Śląsk Gdynia z Bydgoszczy, **Bronisław Welz,** nacz. Wydz. Dyr. Okr. Kol. Gdańsk z Bydgoszczy, **dr. Jan Czajkowski,** kier. Wydz. Chem.-cukr. Państw. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy i **ks. prob. Konopczyński z Bydgoszczy.**

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: pp. **Franciszek Kowalkowski,** zawiad. sekcji I. kl. D. Okr. w Gdańsku z Bydgoszczy, **Władysław Milchert,** zawiad. sekcji warsztatów w Bydgoszczy, **Emanuel Malcherczyk,** em. nauczyciel Łącka Małego pow. bydgoski, **Eugenja Ostrowska,** księgowa I. K. R. Poczt i Tel. w Bydgoszczy, **Juljan Lipiński,** księgowy I. K. R. Poczt i Tel. w Bydgoszczy, **Władysław Ruciński,** st. buchalter Zarządu Przebudowy Kol. z Bydgoszczy i **Antoni Zawadzki,** kierownik szk. im. Królowej Jadwigi z Bydgoszczy.

Bronzowe Krzyże Zasługi otrzymali pp. **Włodzimierz Wrzesiński,** urzędnik kancelista z Bydgoszczy, **Wawrzyniec Owczarzak,** em. st. podurzędnik pocztowy z Bydgoszczy, **Teodor Wolny,** pedel Państw. Gimn. Klasycznego z Bydgoszczy, **Tomasz Gordon,** pomocniczy sekcji zawiad. warsztatów w Bydgoszczy **Augustyn Felner,** st. pedel Państw. Szkoły Przemysłowej z Bydgoszczy, **Wojciech Mikołajczyk** st. przod. K. P. w Gdańsku **Wacław Koperski** st. stacyjny D. O. K. P. w Gdańsku z Bydgoszczy, **Jan Wulnikowski,** kierowniż pociągu z Bydgoszczy, **Franciszek Pugęsek,** przodownik tokarski z Bydgoszczy, **Szczepan Pyszka,** zawiadowca warsztatów z Bydgoszczy.

Znowu 10.000 dzieci szkół powszechnych i wydziałowych stanie do popisów przed publicznością

Po święcie sportowem czeka nas jeszcze jedna wspaniała impreza. Jest to święto pieśni naszej dziatwy szkół powszechnych i wydziałowych, które odbędzie się dnia 18 i 19 b. m. w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Przepiękna to będzie chwila, kiedy 10.000 dzieci zaśpiewa kilka naszych najpiękniejszych pieśni polskich.

Młodzieży szkolnej duże uwagi należy poświęcić. Dziecko cieszy się, jeżeli może być przedmiotem podziwu ze strony starszych, dla tego już dzisiaj niechaj wszyscy rodzice i sympatycy świata młodocianego tak sobie najbliższy czas podzielą ,aby nie odmówili swego udziału w tak pięknem dla nas wszysttkich święcie pieśni.

Z turnieju zapaśniczego

W dniu wczorajszym w pierwszej parze Tarnow przerzutem przez biodro w 4 min. rozciąga na ringu bez trudu Borowiaka z Łodzi.

W drugiej parze mierzą swe siły bez rezultatu Westergard-Szmitt i Rosjanin Orłow. Niemiec walczy spokojnie, Orłow dziko i brutalnie.

Z kolei wychodzą na ring Rumun Dimitrescu i Niemiec Willing, który jak zwykle pocieszny i niezgrabny ustawicznie kłóci się z arbitrem. Dimitrescu natomiast okazuje wysoką formę walki zjednując sobie z miejsca sympatje publiczności. I ta walka pozostaje bez rezultatu.

Młody Hiszpan Oliveira bawi się z swoim przeciwnikiem Polakiem Lubuśką jak kot z myszką. W 3 minucie Oliveira z podwójnego nelsona kładzie Lubuśkę na łopatki.

Clou wieczoru stanowiła ostatnia decydująca walka między Węgrem Halubanem, a mistrzem świata Garkowienko (Polska). Węgier szalał jak opętany operując prawie że jedynie chwytami niedozwolonemi. Garkowienko doraźnie karał niesfornego przeciwnika, tak, że chwilami walka z winy Węgra przeradzała się w zwyczajną bójkę. Wreszcie w 24 minucie Haluban ulega Garkowience, który go roladą z parteru kładzie na łopatki.

Dziś walczą: Miazio (Polska) — **Willing** (Niemcy), Garkowienko (Polska) — **Westergard** (Niemcy), Tornow (Polska) — **Oliviera** (Hiszpanja) i Martynow (**Bulgarja**) — **Dimitrescu** (Rumunja) — **decydująca.**

Lista ofiarodawców książki rośnie

W dniu wczorajszym, na liście ofiarodawców książki dla Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej zanotowaliśmy.

P. Franciszek Szmelter przesłał 8 **książek i wzywa p. Henzla**, właściciela restauracji Toruń Dworzec—miasto i p. **Janickiego**, właściciela restauracji Toruń Dworzec — Mokre.

P. Konieczny przesłał **5 książek** i wzywa pp. **Stefana Paluszyńskiego, Józefa Zulka, Bronisława Kozianowskiego, Antoniego Kończewskiego**, i **Stanisława Kostrzewskiego**, dyżurnego ruchu stacji Toruń-Przedmieście.

P. Słomiński nauczyciel z Gliśna ofiarował **5zł.** i wzywa p. **Karpusa** referenta oświatowego w Chojnicach i p. **Fröhlkego** nauczyciela w Charzykowie.

P. Konstanty Betlejewski, kierownik szkoły przesłał **3 książki** i wzywa p. **Józefa Bieleckiego** nadleśniczego lasów państwowych w Mścinie i p. **Kazimierę Pudłowską** z Lubianki.

P. Anna Świtkowska przesłała 2 **książki** i wzywa **p. Olgę Kondratiukównę** z Torunia (ul. Bielańska 24b), **p. Justynę Bielecką** z Torunia (ul. Kołłataja 13), p. **Stanisławę Śledziównę** z Brąchnowa i **p. Marję Donderską** z Brachnowa.

P. Kowalak przesłał **3 książki.**

P. St. Wieczyński w Grudziądzu **złożył 12 książek.**

P. Poćwiardowski z Gruty pow. Grudziądz złożył **4 książki i 2 broszury**, i wzywa panie *Zimmermannówny* **i p. Burdzunównę, p. naucz. Radtkiego, p. naucz. Rzepałę, p. wójt Rejmusa, sołtysa Ziółkowskiego**, p. kupca **Radowskiego i p. Rutkowskiego z Gruty.**

Książki i czasopisma można składać codziennie w redakcji „Dnia Pomorskiego" (na ręce red. W. Górnickiego), w redakcji „Dnia Bydgoskiego" (na ręce red. J. Dobrostańskiego) w redakcji „Dnia Grudziądzkiego" (na ręce red. Stanacha), w redakcji „Gazety Morskiej" w Gdyni (na ręce red. W. Mielnikowa) i w redakcji „Gazety Morskiej" w Wejherowie (na ręce red. Rutkowskiego).

Ofiary w gotówce można składać w Kom. Kasie Oszczędności pow. toruńskiego, Toruń, Starostwo, Plac Teatralny 4, na konto „Centralna Biblioteka strzel w Toruniu" 29549.

Kto nie może złożyć ofiary osobiście, zechce zawiadomić o tem piśmiennie lub telefonicznie (telefon nr. 402 (Redakcja). Upoważniony delegat wysłany zostanie po odbiór ofiarowanych książek.

Komitet Centralnej Bibljoteki Strzeleckiej

Referent prasowy Komendy Okręgu Nr. VIII Zwiazku Strzeleckiego:
(—) Red. Wacław Górnicki
(—) Kazimierz Chorąży
(—) Kpt. Wacław Kwiatkowski
(—) Kazimierz Krukowski

W sprawie odwołań podatkowych

Doniosły okólnik Ministerstwa Skarbu

Minister Skarbu rozesłał okólnik do izb skarbowych i do urzędów w sprawie postępowania przy rozpatrywaniu odwołań od wymiaru podatku obrotowego za rok 1931. Według tego okólnika wszystkie odwołania muszą być załatwione w ciągu 6-ciu miesięcy od daty złożenia. Zaznaczyć należy, że w latach poprzednich odwołania były załatwiane niekiedy z opóźnieniem 2-letniem, co doprowadzało do bardzo poważnych komplikacji.

Okólnik zaznacza pozatem, że gdy wymiar podatku okazuje się za duży, to należy **ograniczyć postępowanie egzekucyjne i ściąganie kwot podatku** do wysokości ustalonej w opinji komisji szacunkowej, przesyłanej do policji odwoławczej. Ten punkt okólnika jest wyjątkowo poważny, gdyż dawniej rujnujące egzekucje doprowadzały do zupełnego zubożenia płatników.

Okólnik zaznacza, że gdy wymiar podatku obrotowego za r. 1931 jest wyższy, niż w latach poprzednich, to może to nastąpić na podstawie konkretnych dowodów posiadanych przez władze skarbowe. Dowody te muszą być przedstawione płatnikowi.

W kolejności rozpatrywania odwołań przedewszystkiem mają być rozpatrzone odwołania tych płatników, którzy prowadzą formalne księgi handlowe.

Ruch w kołach B.B.W.R.

— **Wąbrzeźno.** W piątek, dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Koła Urzędniczego BBWR w Wąbrzeźnie w sali „Strzelnicy". Po zagajeniu przez przewodniczącego wygłoszono aż 4 referaty: 1. P. Kurzyński o spółdzielni urzędniczej, 2. prof. Winogrodzki Michał o sprawach bieżących zagranicą i w Polsce, 3. prof. Kluska Józef o lotnictwie i jego rozwoju, oraz znaczenie w przyszłości, a zwłaszcza na wypadek wojny i 4. p. Zając o gazach trujących i obronie przeciwgazowej ze szczegółowem wyjaśnieniem działania maski gazowej (której część każdą na pokazie objaśniał).

Sala była wypełniona po brzegi. Prócz członków zwyczajnych zaszczycili zebranie także goście. Przemówienia referentów nagradzano oklaskami. W końcu omówiono sprawy wspólnej wycieczki obu kół BBWR w Wąbrzeźnie do lasku w Czystochlebiu w dniu 19 bm.

Cierpice

— Akademja L. O. P. W ub. niedzielę urządzono staraniem sołtysa p. Zawadzkiego i nauczyciela p. Grabowskiego akademję lotniczą w lokalu p. Józefiaka. Zebranie zagaił p. Zawadzki, wnosząc na zakończenie okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzplitej. Następnie wygłosił p. Smolarek referat o znaczeniu Tygodnia lotniczego, a prezes Zw. Strzeleckiego z Podgórza p. Cz. Deutsch na temat obrony przeciwgazowej ludności cywilnej.

W końcu odbyły się deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej, wyćwiczonej starannie przez naucz. p. Grabowskiego. Zaznaczyć wypada, że ludność żywo zainteresowała się akademją. W akademji wziął udział również Związek Strzelecki z Podgórza bawiący w Cierpicach na wycieczce.

TUCHOLA

— **Walne obrady P. T. R.** Dnia 2 bm. odbyło się walne zebranie powiatowe P. T. R. pod przewodnictwem prezesa p. Rakowskiego z Żalna, przy udziale dyr. PTR. p. Otmianowskiego, inspektora rolnego p. Kociurskiego, dyrektora Kasy Chorych p. Wodeckiego oraz ok. 60 przedstawicieli kółek rolniczych.

P. prezes złożył sprawozdanie z działalności kółek, nawołując do zgodnej pracy i stworzenia jednolitego silnego frontu rolniczego, podkreślił, **że tylko zgodną współpracą rolnicy osiągnąć mogą swój cel.** Następnie sekretarz, złożył cyfrowo ujęte sprawozdanie z działalności sekretarjatu. P. dyr. Wodecki przedstawił obecnie przysługujące ulgi w spłacaniu zaległych składek, przyrzekając życzliwą współpracę. Następnie dyr. Otmianowski zobrazował całokształt działalności Centrali PTR. i podał do wiadomości szereg nowych zarządzeń i ustaw kryzysowych uzyskanych za staraniem P. T. R. zaznaczając, że Centrala PTR. nie ustaje w dalszych swych wysiłkach.

Z kolei ispektor rolny p. Kociuski zreferował stan kółek w powiecie, wskazując na sposoby i środki lepszego rozwoju, oraz nawołując do jaknajszerszego korzystania z pomocy sekretarjatu Tucholi i Centrali PTR, z którymi to czynnikami członkowie winni być w ciągłym kontakcie.

Prezes p. Rakowski dziękując mówcom za ich treściwe i wyczerpujące referaty i wskazówki otworzył dyskusję, w której zabierali głos: pp. **Praśniewski, Kaźmierski, Ossowski, Spychalski, ks. Mazella, Nitka**, wskazując na pewne braki i niedomagania, nawołując do jednolitej silnej organizacji celem zdobycia ulg i pomocy ze strony rządu, wskazując dalej, że dotychczasowe ulgi są niewystarczalne do podźwignięcia rolnictwa.

Podgórz

— Z Chóru Kościelnego im. Piusa X. W ub. niedzielę bawił chór kościelny na wycieczce w Solcu Kujawskim, gdzie wystąpił w kościele parafjalnym, odśpiewawszy bardzo dobrze mszę Lachmanna pod batutą org. p. Marcinkowskiego. Godziny popołudniowe uczestniczył chór w zabawie ogrodowej, podczas której wykonał szereg pieśni. Późnym wieczorem wycieczkowicze wrócili autobusem i koleją do Podgórza.

W. Nieszawka p. Toruń

— **Pastwą płomieni padło całe gospodarstwo** W ub. piątek powstał rano około godz. 7,30 groźny pożar w zabudowaniach gospodarza p. Edwarda Heisego z Wielkiej Nieszawki. Pastwą płomieni padły wszelkie zabudowania. Spalił się dom mieszkalny, chlew, stodoła, świniarnia, wozownia, prawie cały martwy inwentarz i kilka warchlaków. Pożar zauważył miejscowy nauczyciel p. Heinz, udający się z dziećmi szkolnemi na wycieczkę. W mieszkaniu zajętą była wygniataniem ciasta na chleb żona poszkodowanego, nie wiedząc nic, że płomienie zajęły już część słomianego dachu. Dopiero alarmy dzieci zwróciły jej uwagę na grożące niebezpieczeństwo.

Na pomoc przybyły Ochotnicze Straże Pożarne z Nieszawki i Podgórza. Ratowano dobytek, jak było można. Mimo to straty sięgają sumy 25,000,— zł. Poszkodowani ubezpieczeni byli w Pomorskim Stow. Ubezpieczeń, i to zabudowania na 10,000,— zł, żywy i martwy inwentarz na 10,200,— zł. Straty są zatem o wiele wyższe.

Programy radjowe

Środa, dn. 15 czerwca 1932 r.

Warszawa: 11.58 Sygnał czasu; 15.00 Kom. gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Chwilka morska i kolonjalna; 15.40 Audycja dla dzieci. Opow. dla dzieci starszych dra. F. Burdeckiego pt. „O dziwnych zwierzętach, które niegdyś żyły na ziemi". Zagdki szarady podyktuje p. H. Ładosz; 17.00 Polska muzyka popularna w wyk. ork. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.00 Odczyt 18.20 Tr. muzyki tan.; 19.15 Rozmaitości; 19.45 Skrzynka pocztowo-rolnicza, omówi inż. W. Tarkowski; 20.00 Piosenki w wyk. zesp wok. „Te 4" i utwory na gitarę w wyk. W. Żywolewskiego; 20.55 Kwadrans literacki: Gustaw Olechowski — „Dwa obrazki"; 21.10 Recital śpiewaczy M. Saleckiego; 22.25 Odczyt w jęz. francuskim p. t. „Problem ukraiński w Polsce", wygł. docent Uniw. Lwowskiego K. Zakrzewski; 22.40 Wiadomści sportowe; 22.50 Muzyka taneczna.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 14 VI. 1932 r.

	Tranzakcje	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.	—	
DEWIZY.		
Belgja	124,35—124,14	
Gdańsk	174,70—174,27	
Holandja	361,30—360,40	
Kopenhaga	—	
Londyn	32,78—32.62	
Nowy York	8,907—8,887	
Nowy York telegr.	8,912—8,892	
Paryż	35,10—35,01	
Praga	26,40—26,34	
Sztokholm	—	
Szwajcarja	174,15—173,72	
Włochy	45,70—45,47	
Berlin (w obrotach nieofic.)	211,15	

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 13. VI. 1932 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania.

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną	140—210
„ „ prima 97%	—
„ koniczynę białą	200—325
„ koniczynę szwedzką	170—190
„ koniczynę żółtą	160—180
„ koniczynę żółtą w łuskach	80— 90
„ inkarnatkę	80— 90
„ przelot	200—220
„ rajgras krajowy	45— 50
„ tymotkę	22— 25
„ seradelę	26— 28
„ wykę latową	18— 20
„ wiczkę zimową	35— 40
„ peluszkę	21— 23
„ groch Wiktorja	25— 27
„ groch polny	24— 27
„ groch zielony	29— 34
„ bobik	24— 26
„ gorczycę	30— 34
„ rzepak	32— 34
„ rzepik latowy	35— 38
„ łubin niebieski	11— 13
„ łubin żółty	14— 17
„ siemie lniane	35— 40
„ konopie	50— 60
„ mak niebieski	90—100
„ mak biały	70— 80
„ tatarkę konsumcyjną	24— 26
„ proso konsumcyine	20— 23

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

Toruń. 13. VI. 1932.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dworska 128 ft	24.00—25.00
Pszenica targowa 126 ft	23.50—24.50
Żyto	24.00—
Jęczmień targowy	19.00—19.50
Owies	20.00—20.50
Mąka pszenna	41.00—43.00
Mąka żytnia	38.00—40.00
Otręby pszenne	14.00—15.00
Otręby żytnie	14.50—15.50

FABRYKA LUSTER i SZLIFIERNIA SZKŁA

Dla fabryk mebli i odsprzedawców specjalne cenniki.

ZAKŁADY SZKLARSKIE

Telefon 15-58 **R. ZIELIŃSKI, GDYNIA** ul. Świętojańska 3165

Hurt szkła, oprawa obrazów. — Specjalność: Szyby wystawowe. Przedstawicielstwo: Płyt szklanych „Luxfer" i „Rotalith".

GDYŃSKA SPÓŁKA DRZEWNA

Spółka z ogr. poręką

TELEFON 1400 **GDYNIA, Szosa Gdańska** TELEFON 1400

TARTAK PAROWY

Mechaniczna obróbka drzewa

Składy drzewa budowlanego i stolarskiego

STOLARNIA BUDOWLANA

Parkiet dębowy, dykty klejone

3738 Dostawa hurtowa i detaliczna po najniższych cenach i dogodnych warunkach.

Pod Gdynią przy stacja kolej. **Rumja-Zagórze**

parcele budowl.

Plan parcelacyjny zatwierdzony przez Komisarjat Rządu, zezwolenie na zabudowę **natychmiast!** 600 m2 i więcej już od 90 gr. za metr kwadr., 50 parcel pod lasem i rzeką dla will i domków letnich 2 zł. za metr kwadratowy.

parcele łąkowe

700 — 1000 zł za morgę pruską na dogodnych warunkach **na sprzedaż.**

R. KUSCHE, RUMJA pow. Morski

Masywny budynek fabryczny, 1.000 m² pomieszczeń roboczych, turbina wodna 30 HP., dom pański, 8 pokoi, park na sprzedaż, lub do wydzierżaw.

UCHWAŁA. W sprawie odroczenia wypłat Firmy Biuro Techniczne Eugenjusz Siwiec w Toruniu ul. Żeglarska 31 udziela się dłużniczce na wniosek z dnia 20 maja 1932 r. dalszego odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy tj. do dnia 5 września 1932 roku.
5 N. 7/32 4453
Zlec. Nr. 170/IX.
Toruń, dnia 2 czerwca 1932 r.

Sąd Grodzki.

SPECJALNE

WŁOSKIE LODY

Specjalność **CASSATE.**

Przyjmuje się zamówienia do domu.

Toruń, Stary Rynek 29.

Poradnia prawna

załatwia wszelkie sprawy sądowe i administracyjne oraz uskutecznia wywiady, Adamski, doradca prawny. Toruń, Sukiennicza 4. [2600

Tysiące Chorych

na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. **odzyskało zdrowie** używając ziółka sławnego na cały świat dra Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: **Liszki-Apteka.** 1633

Poniklowanie:

części samochodowe, rowerowe, instrumentowe etc. jak również

Posrebrzenie:

sprzęty i nakrycia stołowe wykonujemy szybko.

Toruńska Fabryka Wyrobów Metalowych

FR. STREHLAU i S-ka
TORUŃ 4148
ul. Rabiańska 6, telef. 188.

MYDŁO

szare I-a
tylko zł. 0,50 za funt

Jan Kapczyński
4191 **Toruń**
ul. Szeroka róg Mostowej i Szczytna 15.
Artykuły gospodarcze i malarskie.

Kupuję

starą złotą

biżuterję

płacę najwyższe ceny.

Kazimierz Bibik
Zakład zegarmistrzowski
Toruń, Szewska 10 4455

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Jan Siudzik wydany przez Magistrat miasta Grudziądzu unieważniam. 417

OGŁOSZENIE.

Zawiadamia się, że Komisja dla badania pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Gdyni w Komisarjacie Rządu przy ul. Starowiejskiej w maju w dniu 21, w czerwcu w dniu 4 i 18.

Za Komisarza Rządu:
(—) Dr. R. Mojseowicz,
3762 w z. Naczelnika Wydziału

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne i Szkoła Przygotowawcza T. N. S. W.

w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej 4

przyjmuje zapisy uczennic do klas gimnazjalnych od II do VI włącznie i dzieci obojga płci do V klasy **Szkoły Przygotowawczej** (gimnazjalnej). Egzaminy rozpoczynają się w dniu 20 czerwca.

Bydgoszcz dnia 13 czerwca 1932 r.

Dyrekcja

Poważny

amator

daje swoje prace fotogr. wykonać u fachowca. Foto Spychalski, Toruń, Strumykowa. Tel. 398. 2550

Z prawami szkół państwowych

Gimnazjum Żeńskie G. Winogrodzkiego

w Wejherowie

zawiadamia, że w r. szk. 1932/33 będzie uruchomiona 8-ma klasa oraz 4144

szkoła przygotowawcza z nowym programem szkół państwowych.

Restauracja przy Hotelu Polonja

wydaje obiady z 3-ch dań 1,25. W czasie obiadów i wieczorem koncertuje rosyjski zespół na nowoczesnych instrumentach. Kuchnia pierwszorzędna, bufet obficie zaopatrzony, Ceny znacznie zniżone,

---

Za wypożyczenie

8—10 tys.

oddam mieszkanie 3—5 pokojowe. [Gwarancja hipoteczna]. Toruń Mickiewicza 124, I. p. 4458

Zaginął

pies wyżeł niemiecki, maści popielatej, w bronzowe plamy, w wieku 2 lat. Ostrzegam przed przytrzymaniem. Ludwik Bogusz, st. sierżant, 63 pułku piech. 4456

Ia Matjasy

ang. świeże nadeszły
szt. 45 gr.
ARACZEWSKI
Toruń, Chełmińska przy Rynku. 4457

Frontowe. słoneczne, 4 pokojowe

mieszkanie

wynajmę. Właściciel, Toruń, Mickiewicza 144, 4461

Materace

„Heureka" znane. Bydgoskiej Wytwórni Materaców, wyściełanych i patentowych. Ceny najniższe! Bydg.-Toruń, Chełmińska 3. 4454

Sprzedam

korzystnie dobrze zaprowadzony skład mebli antycznych i innych. Oferty „Dzień Bydgoski" nr. 12. 4382

Unieważniam

legitymację kolejową, którą mi skradziono na nazwisko Marjan Łoszniow i Irena Łoszniow, 4440

Dobrowolna licytacja.

W sobotę, dnia 18 czerwca br. o godzinie 10-tej odbędzie się dobrowolna licytacja 5-ciu nowych żniwiarek w fabrycznem opakowaniu marki „Vesteras" złożonych, w składnicy firmy Pardon & Kurzawa, naprzeciw dworca towarowego.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. grudziądzkiego w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 16. 6. 32 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę: w Owczarkach powiat Grudziądz, Cegielnia Owczarki o godz. 13-tej: 2.000 sztuk różnych kafli. 276

(—) Zielniewicz, kom. sąd. w Grudziądzu. 222

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 17 czerwca 1932 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Krzywce u p. Kowalskiego o godz. 10-tej: 7 sztuk prosiąt. W Zawdzkiej Woli u p. Sędzickiego o godz. 11-tej: 1 świnia. W sobotę dnia 18. 6. 32 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu w biurze moim przy ul. Nadgórnej 46: kanapa, stół, stojak, biurko, krzesło, szafonierkę z lustrem, krzesło do leżenia, lampa wisząca i barometr. O godz. 10-tej przy ul. Mickiewicza 17: biurko ciemne. O godz. 10,30 przy ul. Chełmińskiej 7 u p. Kwiatkowskiego: 1 kanapa pluszowa, 1 stół okrągły. O godz. 11-tej przy ul. Chełmińskiej 52 u p. Tislera: gobletka oszklona. 275
Rej. 110/32 r.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

Unieważniam

i ostrzegam przed dyskontowaniem 4 weksli po 100 zł. płatne w Grudziadzu 18. 8. 32 r., 28. 8., 4. 9. 32, 11. 9. 32. in blanco, które zostały skradzione pod pieczątką i mojem podpisem:
Sprzedaż galanterji towarów krótkieh
F. MAŁACHOWSKI
Grudziądz, Nadgórna 29.

7.000 zł

poszukuję na I hipotekę na nowo wybudowany dom. Warunki według umowy. Łaskawe zgłoszenia ul. Kilińskiego 4.

Mieszkanie

Toruń, 5 pokojowe duże słoneczne Bydgoskie przedmieście 120 zł miesięcznie wpłata zgóry 3500 do wynajęcia. Oferty „Dzień Pomorski" 4438

Sad

wydzierżawi majątek Borek poczta Rzęczkowo. 4451

Esperantystów

Torunia i okolicy prosimy o zgłoszenie adresów celem zwołania konferencji. Benedykta Górska, „Heureka" Chełmińska 3. Toruń. 4210

Sprzedam

tanio różne antyczne meble i inne przedmioty. Bydgoszcz, Pomorska 32, skład. 4381

Akademicki

KURS kroju

jednorazowy, wszelkiej garderoby damskiej i dziecięcej, bielizny, ubranek dla chłopców i t. p. rozpoczął się dziś przy ul. Piłsudskiego 6, I. piętro, prawo. Umiejętność szycia nie jest potrzebna do wyuczenia się kroju. Przyjmuje się jeszcze Panie od godz. 3—6 po poł. codziennie.

Solfowa
mistrzyni krawiecka dypl., b. uczestniczka berlińskiej Akademji kroju. 4281

Inżektory

„Restarting" nowe i reparacje starych systemów wykonuje pod gwarancją

P. Zak, Toruń, Prosta 30
Dostawca wojskowy.

Odlewnia metali i warszt. rep. maszyn. — Odsprzedającym odpow. rabat 2546

KAWĘ

ARACZEWSKIEGO
piją
MAMA i TATKA
a razem z nimi
cała ich gromadka.
4424

Mieszkania

3 pokojowego z kuchnią i łazienką, najchętniej Bydgoskie przedm. poszukuję. Oferty „Dzień Pom." Toruń dla „Spokojny". 4393

Poszukuję

od zaraz chłopca do posyłek. Aleksander Mroczkowski, skład towarów żelaznych, Toruń, ul. Chełmińska. 4395

Fortepian

4360

regały tanie sprzedam. Toruń, Sienkiewicza 23, I. p.

REPERTUAR

TEATRU TORUŃSKIEGO

W środę, dn. 15 bm. o godz. 20-tej
Operetka Zdrojowa z Ciechocinka.
Ostatni raz!
Jedyne przedstawienie wieczorne po cenach zniżonych.
„Wiktorja i jej Huzar"
Operetka w 3 aktach z prol. Abrahama z gośc. wyst. ELNY GISTEDT

W czwartek, dn. 16 bm. o godz. 20-tej
Wznowienie
Gość. wyst. JANUSZA NOWACKIEGO artysty Teatru Polskiego w Poznaniu
„Roxy"
Krotochwila w 3 aktach Barry Connersa.
Ceny zniż. do połowy.

W piątek, dnia 27 bm. o godz. 20-tej
Gośc. występ Janusza Nowackiego Artysty Teatru Polsk. w Poznaniu
„U mety"
Sztuka w 4 akt. K. H. Rostworowskiego.
Ceny do połowy zniżone.

„Grube ryby" na konferencji bez programu

Słabe nadzieje na dobre rezultaty w Lozannie

Dnia 16 b. m. rozpoczyna się konferencja międzynarodowa w Lozannie. Jeśli chodzi o skład osobisty przedstawicieli mocarstw, byłby on wskazówką, że do konferencji w Lozannie przywiązuje się znaczną wagę. Francję reprezentować będzie na tej konferencji sam **premjer Herriot** oraz ministrowie: finansów **Germain Martin**, handlu **J. Durand**, **b. minister Jouvenel** i szereg parlamentarzystów w charakterze delegatów dodatkowych. Anglję reprezentować będą: **premjer Mac Donald** i minister spraw zagranicznych **sir John Simon**. Ze strony Polski w charakterze pierwszego delegata udaje się do Lozanny minister spraw zagr. **A. Zaleski**, drugim delegatem będzie **J. Mrozowski**, poprzednio nasz delegat w Hadze. Ze strony Niemiec wyjedzie zapewne do Lozanny nowy kanclerz **von Papen**, zapewne w towarzystwie paru ministrów. Słowem, w drugiej połowie czerwca Lozanna zgromadzi w swych murach **„grube ryby"** polityki europejskiej.

Zdawałoby się, że właśnie ten skład osobisty konferencji lozańskiej powinien być gwarancją doniosłości jej obrad i decyzyj. Faktycznie jednak, w miarę zbliżania się terminu konferencji lozańskiej, w nastrojach prasy europjeskiej przejawia się **coraz większy pesymizm**. Uzasadniony jest on tem, iż dotychczas nikomu nie jest znany, bo nie **jest ustalony program konferencji lozańskiej**. Wyklarował się on zapewne podczas narad Mac Donalda i Simona w Paryżu z Herriotem, gdzie reprezentanci W. Brytanji zatrzymali się na parę dni w drodze do Lozanny.

Narazie jednak **programu** konferencji **lozańskiej niema.**

W prasie europejskiej panuje chaos i niepewność. **Wyraża się** tedy **przypuszczenie**, że **Francja zgodzi się na rezygnację** z odszkodowań, o ile Ameryka zgodzi się na skreślenie długów wojennych. Równocześnie wyraża się przypuszczenie, że W. Brytanja wraz z Francją, Włochami i Belgją oraz innemi państwami Europy zwróci się do St. Zjednoczonych z oświadczeniem, że państwa te nie są zdolne do spłaty długów St. Zjednoczonym, gdy Niemcy **nie płacą** reparacyj.

Czy jednak państwa zdobędą się na takie stanowcze oświadczenie? Czy konferencja lozańska stanie się etapem na **drodze do wyjaśnienia sytuacji gospodarczej świata?** Nie brak pod tym względem wątpliwości. Wypowiadane jest na szpaltach prasy angielskiej zdanie, że oświadczenie Herriota co do rezygnacji ze spłat reparacyjnych byłoby **dlań przedwczesne**, ze względu na nieprzygotowanie opinji francuskiej. W takim razie, konferencja lozańska w swem pierwszem stadjum, ograniczałaby się do udzielenia Niemcom moratorjum na dalsze 6 miesięcy. Rzecz prosta, że taki wynik konferencji lozańskiej **równałby się zeru.**

Opinja polska, jeśli chodzi o przewidywania wyniku konferencji lozańskiej kieruje się trzeźwem poglądem na sytuację międzynarodową. Sytuacja ta wskazuje, że idea współpracy europejskiej zarówno na polu gospodarczem, jak i politycznem narazie **wydaje bardzo jeszcze nikłe rezultaty.** Prawdopodobnie i po konferencji lozańskiej, państwa europejskie w walce z kryzysem światowym pozostawione **będą siłom własnym.** Polska w tej walce nie korzystała dotychczas z niczyjej pomocy i wychodziła z niej **ręką obronną.**

Po Lozannie, jak i przed Lozanną Polska polegać będzie wyłącznie **na własnych siłach** i na własnej pracy.

Olbrzymi pożar w berlińskim „Luna-Parku"

Berlin, (PAT.). O godz. 1 po północy wybuchł **w berlińskim Luna-Parku** olbrzymi **pożar.** Wielki budynek restauracyjny, zbudowany z drzewa **stanął nagle w płomieniach.** Na miejsce wypadku przybyło 8 oddziałów **straży pożarnej**, która rozpoczęła gasić ogień **16 strumieniami wody.** Pożar przerzucał się na coraz to nowe zabudowania. Zajęła się **wieża wysokości 53 metry.** Późnym rankiem udało się ogień stłumić. Z wieży pozostał **tylko szkielet żelazny**, grożący zawaleniem się. Szkody materjalne ogromne.

Niezwykły strajk na okręcie

W Marsylskim porcie zaszedł dość niezwykły wypadek *odwołania w ostatniej chwili odjazdu wielkiego okrętu pasażerskiego „Bernardin de St. Pierre"*, stanowiącego własność kompanji Messageries Maritimes.

W chwili, gdy wszyscy pasażerowie zajęli już miejsca na okręcie, utrzymującym stałą komunikację między Marsylją i Oceanem Spokojnym, *cała załoga z wyjątkiem komendy głównej okrętu, zeszła na ląd na znak protestu przeciwko wydaleniu ze służby trzech marynarzy.* Ruszenie w drogę okazało się niemożliwem.

Długoletnia nędza po krótkotrwałym blasku królewskim

Addis Abeba, (Pat). Zatrzymano i aresztowano **tu byłego króla Abisynji Jassu**, który kilka tygodni temu **zbiegł z więzienia**, gdzie pozostawał **już od lat 17.**

Cienie gospodarki samorządowej

w oświetleniu czynników naszego życia gospodarczego

Z danych urzędowych wynika, że budżety związków komunalnych oraz związków i instytucyj, podpadających pod pojęcie samorządu terytorjalnego, stanowiły w roku budżetowym 1928/29 — 43.3 proc., w roku 1929/30 — 37.6 proc., i w roku 1930/31 — 40.9 proc. budżetu państwa. Aczkolwiek obciążenie na rzecz samorządów w cyfrach bezwzględnych wykazały w ciągu wymienionych okresów spadek, jednak był on wynikiem ograniczenia niemal wyłącznie wydatków nadzwyczajnych które z **462.3 milj. zł.** w r. 1928/29 spadły **do 290.5 milj. zł.**, gdy wydatki zwyczajne w tym samym czasie wzrosły z 800.3 milj. zł. na 848.4 milj. zł.

Świadczy to, że pewne ograniczenie budżetów samorządowych niewspółmiernie małe do ogólnego natężenia potrzeb oszczędnościowych, zostało przeprowadzone wyłącznie kosztem wydatków inwestycyjnych, podczas gdy główna bolączka naszej gospodarki samorządowej — **wydatki administracyjne — nie zostały zmniejszone.** Moment ten wskazuje sprawozdanie Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, który, wypowiadając się zawsze przeciwko nadmiernemu rozpędowi inwestycyjnemu samorządów, uważa że przez dokonanie oszczędności wyłącznie w zakresie wydatków inwestycyjnych, a spółczynnik środków, niepowracających do niego bodaj częściowo przez zamówienie samorządów, **uległ dalszemu wzrostowi.**

W rezultacie Centralny Związek stwierdza, że ogólne nastawienie gospodarki samorządowej nie harmonizuje z interesami życia gospodarczego i z tego punktu widzenia nie wykazuje poprawy.

Ambasador Chłapowski w Bordeaux

W dniu 12 bm. nastąpiło otwarcie dorocznych targów w Bordeaux. Na targach zorganizowany został *po raz pierwszy pawilon polski, w którym* wystawiono próby wszystkich *artykułów polskich, eksportowanych do Francji.* Powszechną uwagę zwracały wzory konfekcji łódzkiej.

Z okazji otwarcia targów, co zbiegało się z równoczesnem mianowaniem *polskiego konsula honorowego w Bordeaux p. Delor*, przybył do Bordeaux *ambasador Chłapowski*, na którego cześć grupa Stowarzyszenia Przyjaciół Polski wydała przyjęcie.

Prezes grupy dał wyraz *radości mieszkańców Bordeaux, iż mogą gościć przedstawiciela narodu, wieczyście zaprzyjaźnionego z Francją.* Ambasador Chłapowski dziękował za serdeczne przyjęcie.

Wizyta Komendanta Gł. Zw. Strzeleckiego w Estonji i na Łotwie

Na skutek zaproszenia otrzymanego od estońskiej organizacji „Kaitseliit" oraz łotewskiej „Aizsargi" Komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk. dypl. Władysław Rusin w towarzystwie oficerów strzeleckich udaje się w dniu 21 bm. do Estonji i na Łotwę celem złożenia rewizyty bratnim organizacjom estońskim i łotewskim.

Zgon sławnej pianistki polskiej

Haga, (Pat). W Hadze zmarła w wieku lat 70 **Natalja Janota, polska pianistka**, która przed kilkudziesięciu laty cieszyła **się sławą europejską. Była ona córką Janoty, pianisty, u którego uczył się Paderewski.** Swego czasu Janota była **nadworną pianistką w Berlinie**, a następnie **na dworze angielskim. Po wybuchu wojny przeniosła się do Hagi, gdzie stale odtąd mieszkała.**

Liczby, które mówią

Jak rośnie flota powietrzna w poszczególnych krajach

Z dniem każdym rozszerza lotnictwo swój zakres działania, zarówno w kierunku kulturalnego i ekonomicznego rozwoju państwa, jak również w dziedzinie zastosowania lotnictwa do celów obrony państwa. Zrozumienie potrzeb lotnictwa i ocenianie jego znaczenia przez społeczeństwa daje możność rządom przeznaczenia potężnych środków finansowych na cele rozbudowy lotnictwa.

W okresie ubiegłych 4-ch lat od 1 kwietnia 29 r. do 1 kwietnia 32 r. wydały poszczególne państwa na lotnictwo następujące sumy: Francja — na lotnictwo cywilne **492.000.000 zł.** na wojsk. **1.850.000.000 zł.**; Anglja — na lotnictwo cywilne **85.500.000 zł.**, na wojskowe **2.982.000.000 zł.**; Włochy — na lotnictwo cywilne 120.000.000 zł. na wojsk. 1.210.000.000 zł.; Sany Zjednoczone Am. Półn. — na lotnictwo cywilne 689.000.000 zł. na wojskowe **2.200.000.000 złotych.**

Stosunkowo małe wydatki na lotnictwo cywilne, w porównaniu do lotnictwa wojskowego, **tłumaczy się** tem, że **w państwach tych lotnictwo cywilne korzysta z całego aparatu pomocniczego lotnictwa wojskowego i jego urządzeń.**

Niemcy, które lotnictwa wojskowego nie posiadają, wydały na tenże cel z funduszów państwowych **384.000.000 złotych.** Nie znamy dokładnie sum, które są przekazywane na cele lotnicze przez poszczególne kraje związkowe Rzeszy Niemieckiej, przez samorządy i organizacje społeczne. Tworzą one w każdym **razie setki miljonów.**

Jeśli chodzi o porównanie tych warunków finansowych z naszemi, w których żyje i rozwija się lotnictwo w Polsce — to ciekawem będzie przeliczenie tych wydatków na głowę ludności.

W okresie minionego czterolecia na jednego obywatela wypada: w Anglji — 70 zł.; we Francji — 57,5 zł.; we Włoszech — 33 zł.; w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. — 22,— zł. W Niemczech liczba ta na podstawie źródeł oficjalnych wynosić ma zaledwie 6 i pół złotego, faktycznie jednak przyjąć należy około 20 złotych na głowę ludności. Obciążenie budżetowe zaś jednego obywatela w Polsce na cele lotnicze wynosi zaledwie 3 zł i 20 groszy.

Wymowa tych liczb nie wymaga komentarzy!

Dodać chyba tylko należy, że lotnictwo nasze budujemy nanowo, że zacząć musieliśmy od podstaw, że mieliśmy do pokonania i mamy jeszcze obecnie do pokonania szereg trudności, o których inne państwa już dawno zapomniały. Na tem tle uwypukla się z całą wyrazistością **rola L. O. P. P.** w budowie naszego lotnictwa. Doniosłe swe zadanie L. O. P. P. może spełnić jedynie dzięki finansowej pomocy i zaufaniu społeczeństwa.

Międzynarodowe zawody samolotów turystycznych

Dnia 11 sierpnia rozpoczną się **międzynarodowe zawody samolotów turystycznych** (Challenge). Do tych zawodów, które się odbywają co 2 lata, zgłosiło się dotychczas **6 państw:** Czechosłowacja, Francja, Włochy, Niemcy, Polska i Szwajcarja. Ogółem w zawodach weźmie udział 67 samolotów. Z tego połowa, bo 32 jest niemieckich, 12 francuskich, 8 włoskich, **6 polskich** i 2 szwajcarskie. Anglja i Hiszpanja w r. b. nie wezmą udziału w zawodach.

Z samolotów zgłoszonych bardzo wiele jest nowych typów, nietylko w dziedzinie konstrukcji płatowców, ale i silników. Zwłaszcza wyróżniają się zespoły Niemiec. Ze strony Polski specjalnie przygotowano **trzy samoloty** RWD—6 (konstrukcja młodych inżynierów z Politechniki Warszawskiej Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego) i 3 maszyny PZL—19 (konstrukcja i produkcja Państwowych Zakładów Lotniczych. Samoloty PZL—19 są wyposażone w silniki Gipsy, a aparaty RWD—6, jedyne wśród wszystkich maszyn biorących udział w zawodach, wyposażone są w silniki Genet Major.

Trasa raidu prowadzi z Berlina do Warszawy, następnie przez Kraków do Pragi, Brno i Wiednia. Stamtąd do Jugosławji, a potem przez Adrjatyk, Vicenzę i Rimini do Rzymu. Drugi etap prowadzi z Rzymu przez Florencję nad Alpami do Belinzony, a stamtąd znów nad Alpami przez Turyn do Cannes, Lyonu, St. Gallen, przez Stuttgard do Paryża. Trasa trzeciego etapu prowadzi z Paryża do Rotterdamu, następnie przez Dortmund do Hamburga, dalej Bałtykiem do Kopenhagi i Goeteborgu zpowrotem do Hamburga i Berlina. Długość całej trasy wynosi 6.042 km.

Ze znanych pilotów biorą udział w zawodach: dwukrotny zwycięzca niemiec Morzik, włosi Donati i Lombardi, japończyk Hachisuka (startuje w barwach Niemiec) i rumun Papana. Warto zaznaczyć, że **słynna pilotka angielska miss Spooner** bierze również udział w zawodach. Ta ostatnia startuje w barwach Italji, ponieważ Anglja nie bierze udziału.

Ze strony Polski startują kapitanowie: Bajan, Orliński, Giedgowd, por. Zwirko oraz dwaj piloci polskich linij lotniczych „Lot" Karpiński i Płonczyński.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Władysław Kawołkowski Inowrocław, Rynek 25.
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/II.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwa: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu